

odgłosy Brzeszcz

MIESIĘCZNIK

Nr 2 (134)

luty 2003

cena 2 zł

(w tym 7% vat)

ISSN 1232-7948

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Afera o wodę

Mieszkańcy gminy truchleją. Nowe stawki cen wody i ścieków zaproponowane przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji to nie podwyżka - to prawdziwa rewolucja. Radni zapowiadają, że w żadnym wypadku nie zgodzą się na przedstawione warunki. Pytanie tylko, czy ich zdanie w tej sytuacji ma jakiegokolwiek znaczenie.

Tyskie RPWiK jest jedynym właścicielem sieci wodnej i kanalizacyjnej na terenie naszej gminy. Według przepisów prawa to właśnie do przedsiębiorstwa należy obowiązek ustalania taryfy cenowej za dostarczaną przez siebie wodę i odprowadzane ścieki. Ustawa mówi jednak, że wnioskowane stawki powinny zostać zatwierdzone przez Radę Gminy odpowiednią uchwałą. Problem polega na tym, że prawo nie precyzuje, co w sytuacji, gdy proponowana taryfa zostanie odrzucona przez samorządowców.

Już w ubiegłym roku mieszkańcy naszej gminy narzekali na wysokie ceny wody, która przy stawce ok. 3,30 zł brutto za m³ należała do najdroższych w okolicy. Zupełnym szokiem była zatem propozycja przedsiębiorstwa, które na początku negocjacji wystąpiło z cenami blisko 7 zł za m³. Taka taryfa wzburzyła naszych samorządowców. Przez cały styczeń trwały ostre rozmowy pomiędzy Urzędem Gminy a władzami RPWiK. Wobec zdecydowanego sprzeciwu brzeszczan kilkakrotnie obniżano proponowane stawki. W końcu stanęło na cenach: ok. 4,19



Czy wysokie ceny wody przywrócą do łask przydomowe studnie?

zł brutto za m³ wody, ok. 2,80 zł brutto za m³ ścieków oraz stałej comiesięcznej opłacie abonamentowej zależnej od przekroju wodomierza (przy najmniejszym o średnicy 15 - 20 cm - 6,80 zł brutto). Zdaniem dyrektora RPWiK to próg, poniżej którego zejść już nie sposób. Choć przedstawiciele przedsiębiorstwa tłumaczą się rachunkiem ekonomicznym, władze gminy i tak nie zgadzają się na wynegocjowane ceny.

- Obliczyłem, że w przypadku takich stawek nastąpiłaby 29-procentowa podwyżka wody oraz 80-procentowa podwyżka kanalizacji - tłumaczył przewodniczący Rady Miejskiej, Władysław Zawadzki, obecnemu na zebraniu z radnymi w-ce dyrektorowi ds. finansowych w RPWiK, Andrzejowi Bednarczykowi.

(ciąg dalszy na stronie 7)

Kolos na glinianych nogach

Utworzenie Kompanii Węgłowej jest kolejnym etapem w procesie restrukturyzacji górnictwa. Jakie pociągnie za sobą konsekwencje dla węglowej branży? **Str. 6**

Gdzie ta woda?

Dlaczego mieszkańcy gminy muszą płacić za czyjaś niegospodarność? Najpierw na własny koszt zakładali liczniki, potem je legalizowali, a tymczasem ze wskazaniami wodomierzy nikt nie zamierza się liczyć. **Str. 10**

Nie jestem politykiem

Rozmowa z Beatą Szydło, Burmistrzem Gminy Brzeszcze. **Str. 9**

Będę chciał...

Nie czekać na pochwały

W styczniu samorządy mieszkańców wybrały sołtysów i przewodniczących na kolejną kadencję. Przedstawiamy sylwetki zwycięzców wraz zadaniami, które przed sobą widzą. **Str. 8 i 11**

Syberyjska noc

Władysław Rusinowicz, mieszkaniec Brzeszcz, przez 12 lat tułał się po łagrach Syberii. Dziś jako 96-letni staruszek wspomina swoją historię. **Str. 14-16**

Gdzie idą pieniądze?

Rozmowa z Markiem Szczepankiem, prezesem Zarządu i dyrektorem Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Vita” w Brzeszczach. **Str. 18**

O odpowiedzialnym samorządzeniu

Zwrot „społeczeństwo obywatelskie” robi u nas ostatnio sporą karierę, lansowane przez grupy polityczne, intelektualne, jako określenie najbardziej samorządowego i dojrzałego zarazem społeczeństwa. Jest to ideał, do którego winno się dążyć w demokracji. Daje ono pełnię władzy samorządowej, buduje dojrzałe struktury społeczne, a przede wszystkim wskazuje na pełną odpowiedzialność za siebie i innych. Wielką pokusą jest obarczanie innych za nasze niepowodzenia. Łatwo jest utyskiwać na rzeczywistość. Trudniej się z nią zmierzyć. Wymaga to odwagi, trudu i ryzyka, konsekwencji i cierpliwości. Wolimy, aby inni podejmowali za nas decyzje i ponosili odpowiedzialność. My zaś pozostawiamy sobie prawo do ich rozliczania i osądzania.

W styczniu odbyły się w naszej gminie wybory do rad sołeckich i samorządów osiedlowych. Wybrano 13 nowych przewodniczących oraz zarządy, z którymi będą pracować przez cztery lata. Jakie znaczenie mają te wybory dla nas wszystkich? Otóż przyglądając się im z boku można mieć wrażenie, że niewielkie. Taki osąd nasuwa się po analizie frekwencji wyborczej. Niewielu ludzi interesuje się wyborami, niewielu przychodzi na zebrania. Niewielu chce też wziąć



odpowiedzialność i w wyborach kandydować. Diametralnie inaczej niż w październikowych wyborach do rady miejskiej, kiedy kandydatów było tak wielu, iż trudno było w tym wszystkim się połapać. Nasuwa się pytanie dlaczego tak się dzieje? Dlaczego tak mało osób chce mieć wpływ na tworzenie tego najniższego, a zarazem najbardziej oddolnego szczebla władzy. Czyżbyśmy uważali, że to nieistotne? A przecież rada sołecka, zarząd osiedla to struktura, która jest najbliżej naszych problemów, to właśnie na tym szczeblu najpełniej realizuje się idea społeczeństwa obywatelskiego. Ważne jest kogo wybierzemy i jak duże poparcie uzyska nasz przedstawiciel. Przecież sołtys czy przewodniczący samorządu jest w swoim środowisku osobą znaną, szanowaną i winien mieć wsparcie swojej społeczności. Bo łatwiej mu wtedy pracować i łatwiej mówić o problemach swojego środowiska na zewnątrz. Stosunkowo nieźle sytuacja przedstawia się w sołectwach. Tu frekwencja na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych była niezła. Gorzej na osiedlach, gdzie czasami przychodziło kilkanaście osób. Szkoda, że tak się dzieje, bo przecież potem znowu będziemy niezadowoleni i będziemy pretensje kierować do wszystkich tylko nie do siebie. Patrząc jednak z innej strony na te wybory trzeba powiedzieć, że na szczęście znaleźli się ludzie, którzy chcą pracować dla swego środowiska. I

znaleźli się ci, którzy chcieli dokonywać wyboru. Można tylko mieć życzenie, by tych ostatnich było jak najwięcej.

Wszyscy tworzymy naszą wspólnotę i wszyscy za nią odpowiadamy. Musimy pamiętać, że gmina, w której mieszkamy stanowi jedną. Trudno czasami wyzbyć się lokalnych animozji, jednak tak naprawdę losy nas wszystkich tutaj wzajemnie się przeplatają. Warto o tym czasami sobie przypomnieć. Może wtedy łatwiej będzie nam się żyło. Tak więc dbając o swoje własne podwórko, o swoje sołectwo, osiedle, pamiętajmy, że składają się one w całość, która nazywa się gmina Brzeszcze.

Miasto, sołectwo, gmina, to nie tylko miejsce, przestrzeń, wyznaczona administracyjnym rozporządzeniem, to przede wszystkim konkretni ludzie, nazwiska pojawiające się w naszej historii od pokoleń, to rodziny tworzące naszą codzienność, naszą przeszłość, to ci którzy będą tworzyć naszą przyszłość. Historia małych społeczności, takich jak nasza, układa się poprzez osoby, postaci bardziej lub mniej znane. Prawdą bowiem jest, że wśród nas żyje wielu anonimowych społeczników, dobrych ludzi, którzy dla naszej Gminy wiele czynią. Dzięki tym ludziom osiągnęliśmy tak wiele, uczymy się od nich szacunku do tego miejsca, z którego pochodzimy, miłości do Małej Ojczyzny, pamięci tradycji, poszanowania naszych sąsiadów. Stąd jesteśmy, tu są nasze korzenie, pamiętać o tym jest naszym obowiązkiem.

Nowow wybranym samorządowcom życzymy powodzenia. Tym którzy swe funkcje przestali pełnić podziękujemy, bo trzeba cenić tych, którzy mają odwagę brać odpowiedzialność za innych.

Beata Szydło

Sklep z odzieżą **MAGDA**

Brzeszcze ul. Słowackiego - obok Rzemieślnika poleca

- Ø ciekawą i modną odzież używaną
- Ø nową i taną odzież dziecięcą
- Ø nowe, ładne spódnice w rozmiarze 42 - 50

zapraszamy:

pon - pt.: 10.00 - 17.00

sob.: 9.00 - 13.00

tel. (032) 2111-697

NOWY TOWAR W KAŻDĄ ŚRODĘ

odgłosy **Brzeszcz**

MIESIĘCZNIK LOKALNY Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze, tel. 2111-490, 2111-391, fax. 2111-628. Redaguje zespół w składzie: MAREK ZARZYCKI - redaktor naczelny, EWA PAWLUSIAK - sekretarz, MARTA ŚCIESZKA. Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów. Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry, Pszczyna, Piasztowska 26, tel. (0-32) 2102213.



- system **ALUPLAST**
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji



OKNA I DRZWI Z PCV

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajsko,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72

za Wioską Dziecięcą

AKCJA ZIMA

Wszelkie interwencje w sprawie odśnieżania, zwalczania śliskości nawierzchni dróg i chodników na terenie miasta i gminy Brzeszcze, należy zgłaszać do punktu koordynującego Akcję Zima, który mieści się w **Strazy Miejskiej** przy ul. Mickiewicza 4. Punkt czynny jest całą dobę we wszystkie dni tygodnia - tel. (032) 2111-347.

Uwaga podatnicy i kontrahenci Urzędu Gminy Brzeszcze

Urząd Gminy Brzeszcze informuje, że z dniem 2 stycznia 2003 r. nastąpiła zmiana obsługi bankowej z Banku Śląskiego O/B Brzeszcze do Banku Spółdzielczego Miedźna O/Brzeszcze. Podajemy numer konta: BS Miedźna O/Brzeszcze 84461016-752374-3600-1-1

NALEŻAŁAM DO RODZINY POCZTOWCÓW I JESTEM Z TEGO DUMNA



Poczta Polska ma chlubne tradycje w swojej ponadczterechsetnej historii, a ja mam satysfakcję, że przez 40 lat pracy jako urzędnik pocztowy (najpierw w Brzeszczach potem w Jawiszowicach) byłam konty-

nuatorką tych tradycji. Zawód Pocztcowca jest jednym z tych, które są formą służby publicznej i wymagają dyspozycyjności i sprośnięcia wymaganiom klientów. Nasza przyszłość stawia nowe wyzwania przed pracownikami poczty, by utrzymać przewagę konkurencyjną na wolnym rynku usług pocztowych. Moim następcom życzę wytrwałości w realizacji powyższego zadania, aby u progu swojej kariery zawodowej mieli poczucie zawodowego spełnienia i satysfakcji. Uczucia te nie są mi obce w przeddzień mojego odejścia na emeryturę.

Maria Pydych
Naczelnik Urzędu Pocztowego
w Jawiszowicach

Będzie budżet

11 lutego Rada Miejska ma się spotkać, by uchwalić budżet na rok 2003. Przez cały styczeń projekt budżetu omawiany był na posiedzeniach komisji. Propozycje burmistrza nie wzbudziły większych kontrowersji. Uwagi i wnioski radnych skierowane były raczej na drobne i konkretne wydatki.

Jak podkreślają wszyscy, budżet jest bardzo standardowy, pozbawiony radykalnych cięć, czy przesunięć pomiędzy działami.

Wielostronicowa księga projektu, to dzieło tworzone pod redakcją skarbnik Urzędu Gminy Renaty Korycińskiej. To ona w dziesiątki rubryk skrupulatnie wpisuje setki liczb tak, by wszyscy dostali możliwie tyle ile potrzebują, a na koniec roku gmina wyszła na zero, no... ewentualnie na lekkim minusie.

Któż może zatem lepiej wytłumaczyć tajniki budżetu niż sama pani skarbnik. I właśnie ona przedstawi państwu poniżej podstawowe założenia tegorocznego projektu.

Renata Korycińska:

W tym roku zaplanowaliśmy dochody na poziomie 33 mln 557 tys. zł.

Nasze wpływy opierają się w głównej mierze na kilku źródłach:

- 23,9% budżetu – to udział w podatku dochodowym od osób fizycznych mieszkających na terenie gminy. Z tej racji trafia do gminnego budżetu 27,5% z całości kwoty ściąganej przez Urzędy Skarbowe od ludzi. Przez dwa lata gminy górnicze miały zwiększony stopień udziału o 5%. Niestety od 2003 ten przywilej został zlikwidowany. Zmniejszyło to planowany przychód o 211 tys. zł i musieliśmy na szybko robić przeróbki w projekcie budżetu.

- 23,8% to subwencja oświatowa z kasy państwa przeznaczona na zadania oświatowe. Jest to kwota 7 mln 986 tys. zł. Co ciekawe, w praktyce drugie tyle gmina dokłada do oświaty z własnego budżetu.

- 22,1% budżetu – na tyle oszacowaliśmy spodziewane wpływy z podatku od nieruchomości od osób prawnych i jednostek organizacyjnych. Aż 67 % tej kwoty przypada na kopalnię.

- 8 % - to według szacunków dochody z opłaty eksploatacyjnej. Również w tym punkcie zdecydowana większość oczekiwanych wpłat, bo aż 2 mln 600 tys. zł to podatki od kopalni.

Gmina stała się od tego roku organem właściwym do wymierzania i egzekwowania tej opłaty. Wcześniej egzekwował ją minister środowiska. Tam

ten układ był, trzeba przyznać, dla nas bardziej korzystny. Wiadomo bowiem jakie są kłopoty z wypłacalnością branży górniczej. Gdy minister nie mógł ściągnąć pieniędzy od kopalni, starał się choć w części rekompensować to gminom z własnych środków. Nam samym trudno będzie wyegzekwować te kwoty. Z racji tej opłaty NSW już teraz zresztą ma w naszej gminie kilkumilionowy dług. Bardzo niezręcznie będzie nam naciskać na kopalnię i żądać bezwarunkowych wpłat. Nie możemy przecież straszyć komornikiem, bo sami podpisalibyśmy na siebie wyrok. Rozmowy muszą być delikatne. Na pewno jednak nie możemy tych długów „odpuścić”. W grę wchodzi bowiem ogromne pieniądze.

- Znaczący udział w budżecie stanowią również dochody z podatków od środków transportowych, opłaty targowej i skarbowej.

- Pozostałe wpływy są raczej drobne. Obok subwencji oświatowej, inne subwencje rządowe są tak małe, że nawet nie warto o nich wspominać.

Po stronie wydatków niemal połowę budżetu pochłania oświata – aż 47%. Na pewno w tym roku zwiększą się wydatki na kulturę fizyczną i sport ze względu na inwestycję związaną z remontem basenu. Ten dział budżetu zabierze około 9,2% środków. Spory udział w budżecie mają również:

- Opieka społeczna – 8,4%
- Administracja – 10,7%
- Gospodarka komunalna i mieszkaniowa - 8,2%
- Drogi publiczne gminne – 3,3 %
- Na dofinansowanie komunikacji ponadlokalnej – 2%
- Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 2,3%
- Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – utrzymanie m.in. Ośrodka Kultury, Domów Ludowych, świetlic oraz bibliotek – 5,3%

Sporo pozycji w budżecie to tzw. wydatki sztywne, których nie możemy dowolnie zmieniać i trudno w ich przypadku o jakieś sporne kwestie. Największa batalia dotyczy co roku inwestycji. Na które z nich skierować środki? Którymi się zająć? W obecnym budżecie chcemy przeznaczyć na te cele aż 15% ogólnej jego wielkości.

Muszę jednak przyznać, że w naszej gminie zarówno radni, jak i wszyscy składający wnioski z poszczególnych wydziałów i jednostek, działają w sposób realny i rozsądny. Wiadomo z drugiej strony, że każdy chciałby jak najwięcej. Wszyscy najpierw składają wnioski, lecz jeśli są one naszym zdaniem zbyt wysokie, prowadzimy negocjacje i zawsze jesteśmy w stanie dojść do porozumienia.

Przygotował: Marek Zarzycki

Dyżury aptek w lutym:

ARNIKA, ul. Słowackiego:	21.02 - 27.02
SIGMA, ul. Piłsudskiego:	31.01 - 06.02, 28.02 - 06.03
SYNAPSA, ul. Łokietka:	07.02 - 13.02
CENTRUM, ul. Powst. W-wy:	14.02 - 20.02

Samorząd Osiedlowy nr 6 i świetlica na os. Paderewskiego składają gorące podziękowania Międzyzakładowej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „PIAST” za zasponsorowanie słodczy dla dzieci z okazji Mikołaja.



Basen już w tym roku

Zaplanowany w ubiegłorocznym budżecie gminy milion złotych na remont i modernizację basenu kąpielowego został w całości spożytkowany. Efekty inwestycji wszyscy możemy dostrzec. Spod płatanu powoli wyrasta budynek nowego basenu.

- Do tej pory wykonano fundamenty oraz ściany piwnic i parteru nowej części basenu, a także strop nad piwnicami – mówi inspektor nadzoru Zbigniew Fudal. - Gotowe są też instalacje podposadzkowe całości. Teraz trwają prace przy ścianach działowych, posadzkach, stropach i schodach w starej części. Rozpoczęty remont konstrukcji żelbetowej niecek ze względu złych warunków atmosferycznych został na pewien czas przerwany. W tej chwili trwają prace przygotowawcze do montażu przekrycia hali basenu.

W projekcie nowego budżetu gminy na remont basenu przewidziana jest kwota 2 milionów złotych. Do tego dojdzie 600 tys. zł. z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. To druga transza dotacji, która w całości ma wynieść 1 mln 300 tys. złotych. Pierwsza – w wysokości 200 tys. wpłynęła już w ubiegłym roku, trzecia w kwocie 500 tys. zrealizowana będzie w 2004 r. Wtedy też mają zostać uregulowane pozostałe płatności wobec wykonawcy - Gliwickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Według planów inwestycja pochłonie łącznie 5 mln 826 tys. złotych i zgodnie z obecnymi przymiarkami powinna być oddana do końca obecnego roku.

EP

Co stanie na rondzie?

Chociaż oficjalnego otwarcia ronda przy szkole podstawowej w Jawiszowicach jeszcze nie było, ruch tętni już całą parą.

Przypomnijmy – 20 listopada 2000 r. w Urzędzie Gminy podpisano trójstronne porozumienie przebudowy skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 969 z drogą powiatową nr 14500 i gminną. Realizacja inwestycji przewidziana była na lata 2001-2003. W kosztach partycypowały województwo (60 proc.) oraz gmina i powiat (po 20 proc.).

Rondo u zbiegu ulic Turystycznej, Łęckiej, Bielskiej i Kusocińskiego kosztowało w sumie 1 086 505 zł. Gmina Brzeszcze zapłaciła z tego 205 745 zł. Kolejnym wydatkiem dla gminnego budżetu była kwota 17 334 zł. poświęcona na projekt budowlano-wykonawczy, którego koszty pokrywaliśmy w 30 proc. Przy okazji budowy ronda wykonano również remont chodnika przy ul. Bielskiej.

- Planujemy oficjalne otwarcie ronda. Dokładny termin podamy po uzgodnieniu z Marszałkiem Województwa Małopolskiego Januszem Sepiołem – mówi Renata Rybicka, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie.

Tymczasem w kuluarach gminni radni już zastanawiają się, co stanie na środku nowego ronda, które przecież nie może być gorsze od swego brzeszczańskiego poprzednika, uświetnione go kopalnianą kolejką.

W ubiegłym roku, w ramach porozumienia Gminy Brzeszcze z Zarządem Dróg Wojewódzkich (po 50 proc. udziału), rozpoczęto również remont ponad 800 metrów ul. Turystycznej, którego wykonanie planowane jest na koniec czerwca br. Przewidziane jest też położenie nowej nakładki bitumicznej na odcinku od skrzyżowania ul. Turystycznej z ul. Piłsudskiego do ronda w Jawiszowicach.

EP

Brzeszcze wciąż na plusie

Województwo małopolskie, jako jedno z nielicznych w kraju, ciągle jeszcze odnotowuje dodatni przyrost naturalny. Również w gminie Brzeszcze liczba noworodków wciąż przewyższa sumę zgonów. W zeszłym roku w całej gminie przyszło na świat 203 dzieci, zmarło zaś 159 osób. Możemy mieć powody do optymizmu, bo chociaż w porównaniu z ubiegłymi latami liczba urodzeń utrzymuje się na tym samym poziomie, to zgonów w ubiegłym roku było nieco mniej. Dla porównania w 2000 r. zmarło 177 osób, a w 2001 r. – 178.

W minionym roku najwięcej noworodków przyszło na świat w Brzeszczach – 119, w Jawiszowicach urodziło się 54 dzieci, w Przeciszynie 11, w Skidzinie 9, w Zasolu 8, a w Wilczko-

wicach tylko 2. Razem urodziło się 108 chłopców i 95 dziewczynek.

Rodzice dla swoich pociech najczęściej wybierali imiona: Wiktoria, Patrycja, Justyna, Jakub, Kacper, Dawid i Patryk.

Na ślubnym kobiercu sakramentalne „tak” wypowiedziało 177 par, czyli o dwie więcej niż dwa lata temu.

Jeśli chodzi o statystyki zgonów: w Brzeszczach odnotowano ich 106, w Jawiszowicach 27, w Przeciszynie i Skidzinie po 7. W Zasolu (9 zgonów) i w Wilczkowicach (3) wystąpił ujemny przyrost naturalny.

(Dane, które prezentujemy nieco rozmijają się z tymi, które publikowały regionalne dzienniki. Gwarantujemy, że nasze są aktualne.)

EP

Wymień dowód!

Wszyscy właściciele dowodów osobistych wydanych do 31 grudnia 1972 r. w myśl ubiegłorocznej ustawy winni wymienić dokument do końca 2003.

Dowód osobisty wydany w latach 1973 – 1980 trzeba wymienić do 31.12.2004 roku, w latach 1981–1991 do końca 2005 r., między 1992 a 1995 r. do końca 2006 r., a w latach 1996–2000 do 31.12.2007 r.

Zainteresowani powinni zgłaszać się w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Gminy Brzeszcze (pok. nr 201). Wymiana starego dokumentu na nowy kosztuje 30 złotych - płatne w kasie

Urzędu. Do wniosku należy dołączyć 2 fotografie (lewy profil, wym. 35 x 45 mm), kawalerzy lub panny – akt urodzenia, a żonaci, wdowcy i rozwiedzeni – akt małżeństwa.

Tego ostatniego nie wymaga się od osób, które zawarły związek małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego w Brzeszczach. Pobierane w innych Urzędach Stanu Cywilnego (dla potrzeb wymiany dowodu osobistego) akty urodzenia i małżeństwa są bezpłatne.

Dokładniejsze informacje można uzyskać pod numerem telefonu: (032) 77-28-532 lub 77-28-533.

EP

Ratują życie

Krwiodawcy zrzeszeni w Klubie Honorowego Dawcy Krwi działającego przy kop. Brzeszcze, oddali w 2002 roku do banku krwi w Krakowie i Katowicach łącznie 171 litrów 450 ml krwi. W minionym roku Klub pozyskał 12 nowych członków, w tym 4 kobiety.

Na ostatni apel „Krew darem serca” odpowiedziało 33 krwiodawców, którzy razem oddali 15 litrów krwi. Na kolejne apele Zarząd Klubu HDK zaprasza członków i sympatyków w terminach: 14 marca, 16 maja, 11 lipca, 12 września i 14 listopada

EP

Kolorowe kontenery

16 kolorowych kontenerów, przeznaczonych do selektywnej zbiórki odpadów komunalnych pojawiło się w styczniu na terenie naszej gminy. Rozstawienie pojemników jest kolejnym etapem uchwalonego przez Radę Miejską w 2000 roku „Programu ochrony środowiska w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi w Gminie Brzeszcze”.

Nowe kontenery podzielone są na 4 komory, każda w innym kolorze, z napisem sygnalizującym co należy do niej wrzucać. Komory zielone przeznaczone są na opakowania ze szkła kolorowe-

stwierdzić, że został obrany prawidłowy kierunek wprowadzania selektywnej zbiórki odpadów – mówi prezes Agencji Komunalnej w Brzeszczach, Mirosław Gibas. - Tylko od zaangażowania społeczeństwa, zależy będzie czy w dalszym ciągu zbiórka będzie tak efektywna. Równolegle w szkołach prowadzona będzie, jak do tej pory, akcja zbierania puszek aluminiowych, makułatury i kartonów po napojach. Gotowi jesteśmy do przyjmowania odpadów niebezpiecznych w postaci akumulatorów, świetlówek oraz baterii. Należy je tylko przywieźć na składowisko odpa-



Jak na razie mieszkańcy nie przyzwyczaili się jeszcze do segregacji śmieci, bo w komorach wszystkie opakowania są wymieszane.

go (butelki, pojemniki, słoiki wolne od zanieczyszczeń metalami i tworzywami). Do białej wrzucamy opakowania ze szkła białego, do żółtej tylko butelki PET, w czerwonej zaś powinny się znaleźć pozostałe plastiki (folie, reklamówki, woreczki foliowe, opakowania po chemii gospodarczej i kartony po sokach i napojach). Nie powinniśmy wrzucać do komór luster, szkła szklanego i zbrojonego, porcelany, fajansu, zużytych lamp neonowych i żarówek.

Kontenery zakupiła Agencja Komunalna Sp. z o.o. w Brzeszczach przy dofinansowaniu z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Oświęcimiu. Obecna inicjatywa selektywnej zbiórki odpadów miała swój początek dwa lata temu, kiedy to w gminie rozstawiono kontenery na butelki PET. Pomysł wsparty szkolną akcją „Eko-Szkoła”, organizowaną przy współudziale Stowarzyszenia „Bios” i Agencji Komunalnej, zdał egzamin. Mieszkańcy spisali się na piątkę.

- Analizując wyniki dotychczasowej zbiórki surowców wtórnych, można

dów komunalnych przy ul. Granicznej, tam zostaną umieszczone w specjalnych pojemnikach a potem wysłane do utylizacji.

System selektywnej zbiórki odpadów komunalnych realizowany w naszej gminie został pozytywnie oceniony na Międzynarodowych Targach Poznańskich POL-EKO, w których Agencja Komunalna uczestniczyła. W 2001 roku zajęła wysokie 9. miejsce w kraju, a w roku ubiegłym miejsce 14. (na ponad 60 uczestników). Nie brak jednak głosów, że akcja segregacji odpadów w obecnej formie jest nieco kulawa i niewystarczająca. - Kontenery są zbyt rzadko rozstawione - mówi przewodniczący samorządu osiedlowego nr 1 w Brzeszczach, Wiesław Albin. - To utrudnia prawidłową segregację i znacząco wpływa na jej zakres. Kontenery mają zbyt duże gabaryty i nie można ustawiać ich przy pojedynczych blokach. To zbiorniki muszą iść do ludzi, a nie można czekać na to, że to ludzie pójść do zbiorników.

Ewa Pawlusiak

Złodzieje wyrwali sejf

Biura spółki „Silesia”, administratora kilkudziesięciu bloków w Brzeszczach, przez tydzień zamknięte były dla swoich petentów. To efekt włamania do budynku administracji, podczas którego skradziono 6 komputerów, telefon z faksem, sejf, piłę spalinową, a także połamano część biurek i krzesła.

- Zginęło wszystko co wartościowe – komentowała załamana prezes spółki, Ewa Kwietniewska. – Złodzieje unieruchomili system alarmowy, zniszczyli instalację elektryczną i telefoniczną. Dopiero co kupiliśmy dwa nowe komputery. Przez nasze biura przewijało się co dzień bardzo dużo ludzi, więc ktoś mógł zauważyć, że mamy nowy sprzęt. Zginął również sejf, który złodzieje wyrwali z podłogi. Na szczęście nie było tam dużo gotówki. Straty oszacowano łącznie na 30 tys. złotych. Przez tydzień nie mogliśmy normalnie pracować. Trzeba było dopiero kupić nowe komputery i instalację.

Włamanie przysporzyło pracownikom administracji sporo pracy. Razem z komputerami zginęły wszystkie bazy danych, które trzeba teraz skru-



pulatnie odtwarzać.

- Dane od nowa musimy wprowadzać do komputerów – wyznaje prezes Kwietniewska. - To potrwa na pewno dość długo. Nie tak łatwo będzie wszystko uporządkować. Byliśmy na etapie księgowego „zamykania” ubiegłego roku. Teraz całe wysiłki poszły na marne i znowu stanęliśmy w punkcie wyjścia. Gdy w poniedziałek 13 stycznia przyszliśmy rano do pracy, większość dokumentów leżała rozrzucona na podłodze. Złodzieje wysypali zawartość segregatorów.

Całe zamieszanie z pewnością opóźni zebrania wspólnot mieszkaniowych - przynajmniej do marca. Prezes spółki niepokoi się również o nowy sprzęt.

- Nie mamy przecież żadnej gwarancji, że po nowe komputery za jakiś czas też nie przyjdą złodzieje. Sytuacja robi się o tyle dramatyczna, że dwa tygodnie wcześniej podobne włamanie miała znajdująca się za ścianą Fundacja Pomocy Społecznej. Im też zginął sprzęt komputerowy – stwierdza prezes Kwietniewska.

mazi

Studniówkowe szaleństwo



Młodzież PZnr7 rozpoczęła ten wieczór polonezem.

Tradycji staropolskiej zadość czyniąc na 100 dni przed maturą, uczniowie PZnr7SAiZ w Jawiszowicach oraz PZnr6 SZiO w Brzeszczach bawili się na Balach Studniówkowych. Dziewczeta, które przybyły w wytwornych kreacjach i

fantazyjnych fryzurach, czarowały wdziękiem i sprawiły, że chłopakom mocno biły serca. Ci z kolei wskoczyli w eleganckie garnitury i szarmancko podrywali partnerki do tańca. W ten niepowtarzalny wieczór uczniowie podziękowali toastem i kwiatami

mi wychowawcom i gronu pedagogicznemu za ich trud i piękne wspomnienia, które zachowają na całe życie. Szalona zabawa trwała do białego rana. Teraz kochani życzymy owocnej pracy, bo matura „już niedługo, coraz bliżej...”

MP

1 lutego kopalnie pięciu spółek węglowych: nadwiślańskiej, gliwickiej, rybnickiej, rudzkiej oraz bytomskiej weszły w skład nowego górniczego „megakoncernu” funkcjonującego pod szyldem „Kompania Węglowa S.A.”. Zdaniem specjalistów powstał w ten sposób największy koncern branży górniczej na terenie Europy. Prezesem Kompanii został Jarosław Klima, który przez ostatnie lata piastował posadę jednego z dyrektorów w Górnośląskim Banku Gospodarczym.



Jak na razie górnicy z kopalni Brzeszcze nie muszą martwić się widmem likwidacji miejsc pracy.

Czy decyzję rządu można uznać za miły krok w kwestii restrukturyzacji górnictwa? Samo utworzenie Kompanii na pewno nim nie jest. Najważniejsze decyzje wciąż zdają się być odkładane na później. Przypomina się stare powiedzenie „Kisiela”, że od samego mieszania herbata nie robi się słodsza.

Czekając na projekt

Gdy w 2002 roku ster władzy w państwie przejęła lewicowa ekipa z premierem Leszkiem Millerem na czele, środowiska górnicze z niepokojem oczekiwały na sygnały dotyczące kierunku dalszych reform w węglowej branży. Reformy zaproponowane przez poprzedni rząd, choć przyczyniły się do redukcji zatrudnienia, nie rozwiązały problemów górnictwa i stało się jasne, że nowy gabinet będzie musiał zaproponować własny projekt restrukturyzacji.

Rząd SLD-UP długo powstrzymywał się od jakichkolwiek decyzji w tej sprawie. Można powiedzieć, iż do czerwca 2002 roku panowała zupełna cisza. Wtedy to w formie luźnych hasel pojawiła się koncepcja zgrupowania kopalń w jednym wielkim koncernie. Z konkretnymi rząd wolał po-

Kolos na glinianych nogach

czeekać do wyborów samorządowych, zdając sobie sprawę, że program rozpęta społeczną burzę. Zaraz po wyborach pod koniec listopada ogłoszono projekt. Zakładał on, iż:

- w dotychczasowym stanie pozostaną Katowicki Holding Węglowy oraz Jastrzębska Spółka Węglowa, na bazie której w przyszłości miałby powstać koncern „Polski Koks”;
- powstanie Kompania Węglowa złożona z kopalń 5 spółek: nadwiślańskiej, gliwickiej, rybnickiej, rudzkiej oraz bytomskiej.

- 7 kopalń (po jednej z Katowickiego Holdingu i Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz 5 z pozostałych spółek) nie wejdzie do Kompanii Węglowej lecz do Spółki Restrukturyzacji Kopalń z jednoznacznym przeznaczeniem do likwidacji. Miały to być kopalnie notujące najgorsze wyniki ekonomiczne;

- w efekcie likwidacji kopalń planowano redukcję zatrudnienia o ok. 36 tys. osób;

Związkowe veto

Powyższe założenia

bardzo szybko rozbiły się o ostry sprzeciw związków zawodowych. Związkowcy nie wyrazili zgody na likwidację kopalń i masowe zwolnienia. Nie zgodzili się również na zaproponowany później przez rząd - alternatywny do zwolnień - projekt zamrożenia płac w górnictwie, likwidacji premii „barbórkowej” i tzw. „czternastki”.

Liderzy związków stawiali jeszcze jeden warunek. W rozmowach z przedstawicielami rządu bezwzględnie domagali się gwarancji dla Ponadzakładowego Zbiorowego Układu Pracy, gwarantującego górnikom przywileje nieznane w innych branżach (m.in. wysokie odprawy emerytalne, preferencyjne urlopy zdrowotne czy jubileusze). W perspektywie utworzenia Kompanii Węglowej górnicy obawiali się, że w nowej strukturze, nowe władze nie uznają zasad starego „układu zbiorowego”.

Rząd wyjątkowo łatwo ugiął się pod naciskiem związków. Wkrótce podpisano porozumienie, w którym przedstawiciele strony rządowej uzнали, iż w nowej Kompanii będzie obowiązywał dotychczasowy „układ zbiorowy”, a także, że wszystkie kopalnie z 5 spółek przejdą do Kompanii Węglowej. Stwierdzono tylko, iż kopalnie do likwidacji

wyznaczone zostaną ewentualnie w późniejszym terminie, po dokładnej analizie ekonomicznej ich funkcjonowania w ramach Kompanii.

Związki zawodowe osiągnęły sukces. Fakt, iż wszystkie kopalnie znajdują się wspólnie w obrębie jednego podmiotu, miało dla górników ze słabszych zakładów ogromne znaczenie. Taka sytuacja dopuszcza bowiem możliwość alokacji załogi likwidowanych kopalń, przeniesienia pracowników do innych zakładów, czy nawet łączenia kopalń.

Przykładem takich zabiegów może być prawie „bezbolesna” likwidacja „Czeczotu”, którego pracownicy w sporej części zostali przeniesieni na inne kopalnie. Gdyby najstarsze zakłady zostały oddzielone od pozostałych, zgrupowane w samodzielnym podmiocie, ich los byłby przesądzony.

Po co koncern

Jednym z głównych założeń przyświecających tworzeniu Kompanii był plan oddłużenia kopalń, które swój dług formalnie „zostawić” mają w starych spółkach węglowych. Zgrupowanie zakładów w jednym koncernie ma służyć ponadto odpowiedniej koordynacji wydobycia i sprzedaży węgla oraz przeciwdziałać wyniszczającej poszczególne kopalnie konkurencji cenowej.

Miejmy nadzieję, że powstanie Kompanii obniży również koszty administrowania branżą węglową. Dotychczasowe spółki często krytykowane były za zbytnią rozrzutność i kosztowną biurokrację. Pytanie tylko, czy nowy podmiot szybko nie obrośnie w kolejne zwaliny biurokratów.

Widmo likwidacji

Póki co problem „siódemki” przeznaczonej do likwidacji został odsunięty w czasie. Po początkowo dość histerycznym zamieszaniu wokół kopalni Brzeszcze - patrząc na chłodno - można uznać, iż o najbliższe jej losy raczej nie musimy się martwić. Kopalnia osiąga dobre wyniki ekonomiczne i w kolejce do likwidacji z pewnością nie zajmuje czołowych miejsc. W dalszej perspektywie poważniejsze obawy może budzić jedynie wysoki poziom zagrożenia metanowego.

Ograniczenie zatrudnienia w górnictwie w perspektywie wydaje się jednak nieodzowne. Choć w ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba pracujących w kopalniach radykalnie zmalała (w samej Nadwiślańskiej Spółce Węglowej, porównując ze stanem na rok 1993 liczba pracowników spadła z ok. 45 tys. do 22 tys. obecnie, czyli o ponad 50 procent) w większości przypadków wylczenia wskazują na to, że liczba górników i tak jest zbyt duża, by zakłady mogły osiągać zyskowność.

Marek Zarzycki

Przepędzić głód

Patrząc na starania instytucji pomocowych wydaje się, że żadne dziecko w naszej gminie nie powinno być głodne. Ubogie rodziny mogą korzystać z różnych form dożywiania dla swoich pociech.

Najszerzej zakrojoną opiekę w tym względzie proponuje Ośrodek Pomocy Społecznej w Brzeszczach, który według swoich statystyk finansuje dożywianie 255 dzieci z terenu gminy. Z posiłków fundowanych przez OPS uczniowie korzystają mogą w szkolnych stołówkach. Pieniądze na ten cel pochodzą z rezerwy budżetu państwa, budżetu gminy oraz z Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W minionym roku z powyższych źródeł do kasy OPS wpłynęło odpowiednio 32 800 zł, 19 739 zł oraz 5 559 zł.

Dożywianiem dzieci w gminie zajmuje się również Fundacja Pomocy Społecznej. Obejmuje ona opieką około 80 dzieci, korzystając ze wsparcia budżetu gminy (40 000 zł na ten cel w ubiegłym roku) oraz Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu (ok. 2,5 tys. zł w minionym roku). Fundacja dożywia dzieci we własnych świe-



Podczas długiej przerwy w Szkole Podstawowej nr 2 wszystkie miejsca w stołówce są zajęte.

tlicach terapeutycznych, podając podwieczorek i kolację.

Fundusze na dożywianie wydatkują także zespoły charytatywne działające przy parafiach.

Od ubiegłego roku znacznie wzrósł zasięg pomocy udzielanej przez OPS. Rozporządzenie Rady Ministrów aż o 100% powiększyło określone w ustawie o pomocy społecznej z 1990 r. kry-

terium dotyczące wysokości dochodów w rodzinie dziecka, które ma być objęte dożywianiem. Automatycznie wzrosła ilość dzieci korzystających z pomocy. Według zapisu ustawy dożywianie jest przyznawane, jeśli dochód na jednego członka przykładowo 5-osobowej rodziny nie przekraczał 285,20 zł. Dzięki decyzji rządu dzieci otrzymują dofinansowywane lub zupełnie darmowe posiłki, jeśli dochód nie przekracza 200% tej sumy. Dożywianie przysługuje również dzieciom z rodzin dotkniętych problemem alkoholizmu, niezależnie od zarobków rodziców.

By uczniowie mogli korzystać z finansowanych posiłków w szkole, musi istnieć odpowiednie zaplecze logistyczne. Korelację tych dwóch faktów obrazuje sytuacja dzieci ze Skidzinia, które otrzymują kanapkę z herbatą, podczas gdy w pozostałych placówkach oświatowych, posiadających stołówki (Brzeszcze, Przeciszyn, Zasole, Jawiszowice), jest to dwudaniowy obiad. W szkołach, które potrafią zorganizować wsparcie sponsorów, istnieje również dodatkowy posiłek – śniadanie.

System pomocy czasami prowokuje jednak niezdrowe sytuacje. W stołówkach nie obcy jest widok bułki lądującej w koszu na śmieci. Zjawisko to wzrasta proporcjonalnie do liczby dożywianych w ramach pomocy dzieci. Tam, gdzie jest ich mniej (np. w Jawiszowicach - 16 dzieci) sytuacje takie należą do rzadkości. Być może dzieciom z Brzeszcz nie ma kto wytłumaczyć, że jedzenie należy szanować, bo w domu zabrakło babci i dziadka, a rodzice nie mieli na to czasu...

- Wiele dzieci dożywianych ze środków pomocy społecznej nie szanuje jedzenia. Dotyczy to głównie tych starszych - maluszki są kochane, pomalutku, ale dziubią - tłumaczy Anna Czubyta ze świetlicy w SP 2.

Tahoma

Afera o wodę

(ciąg dalszy tekstu ze str. 1)

- Nie możemy tego zaakceptować, bo obawiam się, że ani my, ani budynek Urzędu, moglibyśmy tego nie przetrwać. Ludzie szyby w oknach by nam powybijali. Nie można w ciągu jednego roku zarządzać takiego szoku cenowego - mówił Władysław Zawadzki.

Przedsiębiorstwo w ostatnich dwóch latach wykazało w naszej gminie ogromne straty finansowe. Według prezentowanych wycień w 2001 roku była to kwota ok. 2,5 mln zł, a już w 2002 ok. 3 mln 280 tys. zł.

- Dyrektorzy usprawiedliwiają wysokie podwyżki nakazami nowej ustawy i nowego rozporządzenia, które nakładają na przedsiębiorstwo obowiązek ustalenia taryf "w sposób zapewniający uzyskanie niezbędnych przychodów" - tłumaczy v-ce burmistrz, Arkadiusz Włoszek. - Mówią nawet, że pod wpływem naszych prośb zeszli z planowaną marżą zaledwie do 1 proc.

Głośno mówi się o tym, że wysokie podwyżki cen mają uzdrowić sytuację w ledwo dyszącym

przedsiębiorstwie. Dlaczego jednak efekty kilku-letnich zaniedbań próbuje się naprawiać z dnia na dzień? Argumenty zaś jakoby gmina Brzeszcze przynosiła przedsiębiorstwu ciągłe straty, radni najczęściej kwitują oburzeniem. - Od 13 lat staraliśmy się o komunalizację wodociągu - mówi przewodniczący Komisji Skarbu, Jan Kulig. - Jeśli to prawda, że jesteśmy "kulą u nogi", to dlaczego RPWiK nie chce przekazać nam wodociągów na terenie naszej gminy. Sami byśmy nimi administrowali.

Trudno przewidzieć, jakim scenariuszem zakończy się afeta o wodę w Brzeszczach. Zgodnie z ustawą ceny wody zatwierdza Rada Gminy. Można przypuszczać, że radni faktycznie odrzucą wnioskowane stawki. Wówczas sprawa najpewniej trafi do wojewody. - Mamy o tyle komfortową sytuację, że w naszym przypadku będzie to Wojewoda Małopolski, a RPWiK podlega pod Wojewodę Śląskiego - mówi pani burmistrz. - Jest więc duża szansa, że nasz wojewoda stanie po naszej stronie.

Pewności jednak nie ma. W Małopolsce nie było dotychczas precedensu, by któraś z gmin nie uzgodniła taryf z dostarczającym wodę przedsiębiorstwem.

Marek Zarzycki



10-lecie „Canticum Novum”

Parafialny chór pod batutą Zdzisława Kołodzieja, obchodził w styczniu 10-lecie działalności. Z tej okazji 26 stycznia wystąpił z koncertem kołęd w kościele Matki Bożej Bolesnej. W uroczystość Trzech Króli - 6 stycznia 1993 roku chór czterogłosowym śpiewem oznajmił parafianom o swoim istnieniu. Wielką pomoc w jego powstanie okazał ówczesny proboszcz ks. Jan Zając. To on też zaproponował nazwę „Canticum Novum” („Pieśń Nowa”). Na koncert i jubileuszową mszę św. konselebrowaną przez ks. Jana Zająca, ks. Franciszka Janczego i ks. Cezarego Dulkę przybyli licznie nie tylko parafianie ale również wierni z sąsiednich parafii. Szanowni jubilaci otrzymali prosto z serca płynące owoce, powinszowania i kwiaty, a ks. proboszcz dziękując za wkład pracy i godziny spędzone na próbach, życzył kolejnych wspaniałych jubileuszy.

EP

Będę chciał...

W styczniu samorządy osiedlowe wybrały przewodniczących na kolejną kadencję. Przedstawiamy państwu pełne grono zwycięzców – tych, którzy podczas wyborów zdobyli największe poparcie swoich sąsiadów. Wszystkich przewodniczących zapytaliśmy również o najważniejsze zadania, które stawiają przed sobą i najbardziej palące problemy, które będą chcieli rozwiązać.



Samorząd nr 1

Wiesław Albin (44 lata)

wykształcenie zawodowe

emeryt, wcześniej górnik i mechanik samochodowy

„Chciałbym doprowadzić do przebudowy drogi na ul. Kazimierza Wielkiego. Trzeba to zrobić jak najszybciej,

bo plan traci ważność 31 grudnia 2003 r. Należy zwiększyć monitoring, głównie poprzez instalację kamer na skrzyżowaniu ul. Łokietka z ul. Dworcową i między blokami nr 50 i 43. W tych miejscach bardzo często okradane są samochody. Trzecia sprawa to zagospodarowanie naszego parku. Mogłoby tam powstać boiska, korty, czy jakieś inne atrakcje dla dzieci. Obecnie park jest wykorzystywany rzadko.”



Samorząd Osiedlowy nr 2

Wojciech Świtak (55 lat)

wykształcenie zawodowe - górnicze

emeryt, wcześniej górnik

„Jednym z podstawowych zadań samorządu będzie modernizacja placu zabaw na osiedlu Słowackiego. Chcielibyśmy postawić nowe ogrodzenie. W pobliżu placu nie ma wc, dlatego powstał pomysł, by zamontować tam odpowiednią kabinę. Jesteśmy także

w trakcie poszukiwania pomieszczenia na osiedlu, w którym można by zorganizować świetlicę dla dzieci i młodzieży. Jednym z pomysłów jest ponadto zbudowanie boiska do siatkówki plażowej. Widocznym problemem na naszym osiedlu stały się bezpańskie psy, którymi na pewno będziemy starali się zająć.”



Samorząd Osiedlowy nr 3

Krzysztof Bielenin (45 lat)

wykształcenie zawodowe

emeryt, wcześniej ślusarz szymbowy

„Głównym problemem, którym chciałbym się zająć, jest zły stan dróg. Potrzebna jest w dalszym ciągu budowa chodników przy ulicy Piastowskiej. W celu zwiększenia

bezpieczeństwa niezbędny jest remont ulicy Przyłogi. W złym stanie są także ulica Piastowska i boczne: ul. Reja i ul. Rejmonta.”



Samorząd nr 5 - Bór

Jan Kasperczyk (65 lat)

wykształcenie średnie - techniczne

rencista, były prezes GS

„Głównym problemem w naszym rejonie jest stan dróg. Chcielibyśmy doprowadzić w pierwszej kolejności do re-

montu ulicy Harmęskiej. Kilka ulic wymaga ponadto odwodnienia. Niezbędne jest utworzenie spływów i odpływów wody. Nie można zapomnieć również o modernizacji przystanków.”



Samorząd nr 4

Sławomir Drobny (38 lat)

wykształcenie średnie - technik górnik i technik mechanik

pracuje jako górnik - ratownik w KWK Brzeszcze

„Myślę, że najważniejsze w tej chwili będą remonty dróg. Należy zmodernizować ulicę Szymanowskiego wraz z przyległymi do niej parkingami i ulicę Górniczą na Starej Kolonii. Obie przez wiele lat należały do kopalni i są bardzo zaniedbane. Potrzebna jest również budowa chodnika na ul. Leśnej, na Nowej Kolonii, w kierunku Szkoły Podstawowej nr 1.”



Samorząd nr 6

Marian Spisak (62 lata)

wykształcenie średnie - technik elektronik

obecnie emeryt, uprzednio sztygar zmianowy oddziału dołowego

„Pierwszą rzeczą, która rzuca mi się w oczy na naszym osiedlu, jest brak utwardzonego dojścia do niektórych śmietników. Kiedy jest mokro, obok śmietników szybko robi się błoto. Między blokami nr 1 i nr 2 trzeba poza tym obudować śmietniki, by nieczystości nie były rozrzucone. Uważam, że należy też zwiększyć liczbę miejsc parkingowych na osiedlu, by samochodów nie zostawiano tak jak teraz na trawniku. Wprawdzie parking jest już w budowie, ale trzeba dopilnować, by ustanowiono na nim całonocowy nadzór. W przeciwnym razie ludzie będą się bali pozostawiać tam na noc swoje auta.

Po trzecie wreszcie konieczny staje się remont niektórych chodników na osiedlu.”



Samorząd osiedlowy nr 7

Czesław Żak (49 lat)

wykształcenie średnie - technik górnik

emeryt, wcześniej sztygar zmianowy KWK Brzeszcze

„Przede wszystkim będę chciał zrobić osiedlową świetlicę. Można by zaadoptować na ten cel były budynek ”znaczkowni” Ruchu II KWK Brzeszcze. Obecnie jego właścicielem jest Urząd Powiatowy. Na pewno będziemy składać wnioski do starostwa o przekazanie lub sprzedaż budynku naszej gminie. Wiele zależy od tego czy gmina wesprze nasze starania.

Druga sprawa to połączenie na skróty ”Fińskich Domków” z os. Paderewskiego. Trzeba przez te łąki zbudować chodnik. Większość naszych dzieci chodzi do SP nr 2. Zamiast biegać naokoło, mogłyby sobie skrócić drogę. Podobnie ludzie idący do kościoła, gdy jest błoto i nie można przejść przez pola, droga wydłuża się dwa razy.”



Samorząd nr 8

Jerzy Fajfer (60 lat)

wykształcenie wyższe - mgr inż. górnik

emeryt, wcześniej pracował jako górnik

„Jest kilka rzeczy, którymi zamierzamy się zająć. Jedną z nich jest budowa chodników na ul. Grunwaldzkiej i ul. Akacyjowej. W planach mamy także przebudowę nawierzchni ul. Wojska Polskiego.

Chcielibyśmy podjąć sprawę budowy nowej drogi od ul. Mickiewicza do byłego POM-u. Obok już istniejącej drogi można by wybudować coś w rodzaju deptaka.

Problemem jest ruch kołowy na Osiedlu Wiśła. Mieszkańcy chcą by powstał tam ruch lokalny zamknięty dla obcych samochodów. Ten problem także wymaga dyskusji.



Nie jestem politykiem

Najważniejszym zadaniem w najbliższym czasie będzie budowa kanalizacji. Postaramy się pozyskać na ten cel jak najwięcej środków z zewnątrz. Planujemy zgłosić wniosek o dofinansowanie z unijnego programu SAPARD. Z tego źródła moglibyśmy uzyskać nawet do 70 procent kosztów inwestycji – **mówi Burmistrz Gminy Brzeszcze, Beata Szydło.**

Marek Zarzycki: Nowa ustawa o samorządzie zdecydowanie wzmocniła pozycję burmistrza w strukturze lokalnych władz. Na ile w praktyce zmieniło się życie Urzędu?

Beata Szydło: W poprzednim układzie funkcję organu wykonawczego pełnił kolegiąlnie Zarząd Gminy. Burmistrz był tylko jego przewodniczącym i w zasadzie nie mógł samodzielnie podejmować żadnych istotnych decyzji. Zarząd działał na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności i o ważniejszych sprawach decydowano wspólnie. Gdy burmistrz był nieobecny, z równym skutkiem jego funkcję przejmował któryś z zastępców. Nowa ustawa organem wykonawczym uczyniła burmistrza jednoosobowo. Może on teraz bez żadnych konsultacji podejmować większość decyzji. Jego samodzielność ograniczona jest w zasadzie tylko w dwóch przypadkach, gdy chodzi o sprzedaż lub większy zakup mienia komunalnego oraz gdy chce przesunąć zaplanowane w uchwale budżetowej środki pomiędzy różnymi działami budżetu. W obu tych sytuacjach musi uzyskać zgodę Rady Miasta. W ramach działów mogą dowolnie dysponować pieniędzmi, jeśli jednak chciałabym część środków zaplanowanych na oświatę przekazać na inwestycje drogowe jestem zależna od decyzji Rady.

Kompetencje Rady w zasadzie jednak zostały mocno ograniczone...

Rada ciągle uchwała budżet gminy. Raz do roku udziela również burmistrzowi absolutorium.

Czy może odwołać burmistrza?

Jeśli odmówi mu absolutorium, sprawę musi zbadać Regionalna Izba Obrachunkowa. Gdy i ona poprze stanowisko Rady, zarządza się nowe referendum. Choć burmistrz w świetle nowej ustawy uzyskał dużą niezależność, w praktyce nie wyobrażam sobie możliwości dobrego zarządzania gminą w warunkach ciągłego konfliktu z Radą. Trzeba wziąć pod uwagę, iż radni otrzymali społeczny mandat i należy liczyć się z ich głosem, nawet pod kątem opiniodawczym.

Bycie burmistrzem przy tak rozległych kompetencjach to chyba nie lada frajda...

Podstawową zmianą jest to, że zdecydowanie przybyło mi pracy. Mam więcej obowiązków i spraw do załatwienia. Poza tym każdy teraz chce

rozmawiać osobiście z burmistrzem. Także mieszkańcy na zebraniach samorządowych domagają się, aby burmistrz zawsze był obecny. Z drugiej strony na pewno można czuć się i działać bardziej pewnie. Ale czy można mówić o „frajdzie”?

Przecież posiadanie władzy to także satysfakcja i przyjemność...

Nie wiem, czy burmistrzowanie jest władzą. Może gdyby gminy miały więcej kompetencji... Obecnie jednak jesteśmy ogromnie skrupowani ogólnymi ograniczeniami. Polityka państwa zmierza w złym kierunku. Po pierwsze ciągle dodaje się nam obowiązków, za którymi nie idą dodatkowe pieniądze dla gmin. Zamiast coraz bardziej usamodzielniać samorządy, postępuje centralizacja. Mnożą się nadzory, na każdym kroku uzależnia się lokalne władze od struktur państwowych. Dam przykład: rząd wydał rozporządzenie, w którym nałożył na gminy obowiązek powołania Gminnego Zespołu Reagowania Kryzysowego na wypadek powodzi i innych klęsk żywiołowych. Środki na jego finansowanie ma zapewnić samorząd. W rozporządzeniu dokładnie punktuje się jednak konieczne uposażenie dla dyspozycji Zespołu. Okazało się, że będzie nas to kosztować ponad milion złotych. Nie dostaliśmy tymczasem na ten cel żadnych subwencji.

Kolejnym negatywnym przykładem jest oświata. Pozornie gmina otrzymała dużą niezależność w organizowaniu systemu szkolnictwa na swoim terenie. Przeliczniki, na podstawie których wyznacza się subwencję oświatową, są jednak ogromnie sztywne. W rzeczywistości uniemożliwiają gminom kreatywne działanie i podnoszenie standardów kształcenia. Jeśli przykładowo decydujemy się na drugi język obcy w którymś z gimnazjów, to musimy już sami za to płacić.

Państwowym władzom również na wszystko brakuje pieniędzy więc trudno się dziwić, że próbują oszczędzać na samorządach.

Niech więc nie mnożą nam obowiązków. Gminy są coraz bardziej osaczone. Chodzi mi tylko o to, by władze centralne dały samorządom spokój.

Jakie będą priorytety w nadchodzącej kadencji?

Na pewno w pierwszej kolejności musimy dokończyć remont basenu. Najważniejszym zadaniem w najbliższym czasie będzie jednak budowa

kanalizacji. Postaramy się pozyskać na ten cel jak najwięcej środków z zewnątrz – z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska oraz Eko Funduszu. Planujemy także zgłosić wniosek o dofinansowanie kanalizacji z unijnego programu SAPARD. Z tego źródła możemy dostać nawet do 70 procent kosztów inwestycji.

Kiedy mieszkańcy gminy mogą się spodziewać kanalizacji?

Będziemy ją realizować etapami. Inwestycja wymaga olbrzymich środków. Najpierw dokończymy budowę kanalizacji w rejonie Starych Brzeszcz. Gotowy jest również projekt dla Jawiszowic – Nawisia Olszyny i osiedla „Piaski”. W trakcie opracowania jest plan kanalizacji na „Fińskich Domkach”. W następnym etapie przystąpimy do budowy przepompowni i rurociągu tłocznego dla sołectw wschodnich. Czas realizacji trudno jednak dokładniej określić, bo jest on zależny od środków, które uda się pozyskać z zewnątrz.

Jakie szanse daje samorządom oczekiwane przystąpienie Polski do Unii Europejskiej?

Na razie nikt nie przybliżał gminom wszystkich możliwości. Działamy raczej intuicyjnie. Trudno cokolwiek prognozować. Na pewno będziemy zmuszeni do szeregu działań skierowanych na dostosowanie gminy do różnych unijnych norm na wielu płaszczyznach. Mam nadzieję, że często będzie tu można liczyć na unijne dotacje. O ile zatem konieczne inwestycje pójdą w parze z bieżącymi potrzebami gminy, o tyle możemy się cieszyć. Wierzymy, że na przykład budowę kanalizacji – którą można traktować jako dostosowanie do europejskich norm ochrony środowiska – sfinansujemy w znaczącej części z unijnych środków.

Wygrała pani wybory przy dużym poparciu mieszkańców. Czy to nie rozbudziło politycznych aspiracji?

Nie jestem politykiem i nie chcę uprawiać polityki. Uważam, że w samorządach powinno być jej jak najmniej, choć zdaję sobie sprawę, że chcąc nie chcąc, ona i tak będzie nas dotyczyć. Cieszę się, że uniknęliśmy chociaż widocznego gdzie indziej upartyjnienia Rady Miejskiej. Ja sama natomiast wolałabym bardziej uważać się za menedżera, a nie polityka. Urząd Gminy chcę traktować jako normalne miejsce pracy. Co do planów, to mogę zapewnić, że do Sejmu się wybieram.

Gdzie ta woda?

Czy administracja uprawniona jest do tego, aby obciążać mieszkańców niezawinionymi przez nich stratami wody? Mieszkańcy są oburzeni, że kwoty, które przychodzi im płacić są dużo większe niż wskazują wodomierze. Już dziś boją się myśleć o nowych rozliczeniach, które niebawem do nich dotrą. Dlaczego muszą płacić za czyjaś niegospodarność? Najpierw na własny koszt zakładali liczniki, potem je legalizowali, a tymczasem okazuje się, że ze wskazaniami wodomierzy nikt w zasadzie się nie liczy.

Administracja Mieszkań „Silesia” zarządza na terenie naszej gminy 49 wspólnotami i 2 budynkami, które nie utworzyły wspólnot. Dla mieszkających tam ludzi wodę dostarcza Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Ty-chach.

- Administracja dostarczając rozliczenia zużycia wody za pierwsze półrocze ub. roku w należność wliczała nie tylko zużycie wody w oparciu o liczniki indywidualne, ale również o licznik wodomierza głównego. Tym samym zobowiązała nas do poniesienia niezawinionych przez nas strat – mówi Dariusz S. z os. Paderewskiego. – Straty na linii spowodowane nieuczciwością niektórych mieszkańców, bądź nadmiernym, acz uprawnionym zużyciem w przypadku płacących ryczałtem, przerzucane są na pozostałych lokatorów. W tej sytuacji mieszkańcy posiadający liczniki po półrocznym rozliczeniu muszą dopłacić średnio 1/3 sumy, którą faktycznie wskazały wodomierze we wspomnianym okresie.

I tak, pan Dariusz S. wg licznika domowego zużył 105 m³ wody, w tym 52 ciepłej i 53 zimnej. Zaś wg wyliczenia uwzględniającego zużycie na wodomierzu głównym, kazano mu zapłacić za 178 m³ (126 zimnej wody i 52 ciepłej). W przypadku osób płacących ryczałtem niedopłata wahała się w okolicach 1 tys. złotych. A co będzie, kiedy lada dzień zdrożeje woda i kanalizacja? A tak przecież będzie.

Pan Dariusz zapłacił, bo chciał wykupić mieszkanie na własność, a wtedy jego kartoteka musiała być „czysta”. Gro ludzi jednak nie zapłaciło. Jednych nie stać, inni szukają sprawiedliwości. Pan Dariusz wystosował w tej sprawie wniosek do Powiatowego Rzecznika Konsumentów w Oświęcimiu. Nie zapomniał dodać, że problem dotyczy mieszkańców kilkunastu bloków mieszkalnych ob-

sługiwanych przez spółkę „Silesia”.

- Ze stratami wody spotkaliśmy się dopiero wtedy, kiedy powstały Wspólnoty – mówi Ewa Kwietniewska, prezes Administracji „Silesia” Sp. z o.o. - Wcześniej nie było potrzeby rozliczania poszczególnych mediów, tym bardziej na budynki. Straty wody w Brzeszczach i Jawiszowicach są nagminne. Zrobiliśmy błąd, że na koniec 1999 r. nie naciskaliśmy na Wspólnoty, by określiły sposób pokrycia. Kiedy w marcu 2001 r. Wspólnoty ustaliły „Regulamin rozliczania kosztów zużycia

jest podgrzewana i przez to droższa. Mamy tylko wskazania wodomierzy mieszkaniowych, a one wg prawa są tylko podzielnikiem kosztów, a nie licznikiem.

I kto by pomyślał – za oszczędzanie trzeba płacić! Ale zarządca już w ub. roku próbował negocjować z dostawcą ciepłej wody w kwestii zamontowania zestawu wodomierzowego. W miejscu wlotu wody do budynku byłby jeden wodomierz, drugi u wylotu. Różnica we wskazaniach byłaby zużyciem budynku. Pozostało cierpliwie czekać.

Administracja sugeruje przypadki nielegalnej ingerencji mieszkańców we wskazania wodomierza i nierzetelności meldunków w lokalach. Dodajmy do tego jeszcze stare, zużyte wymiennikowne ciepła, które ledwo zipią.

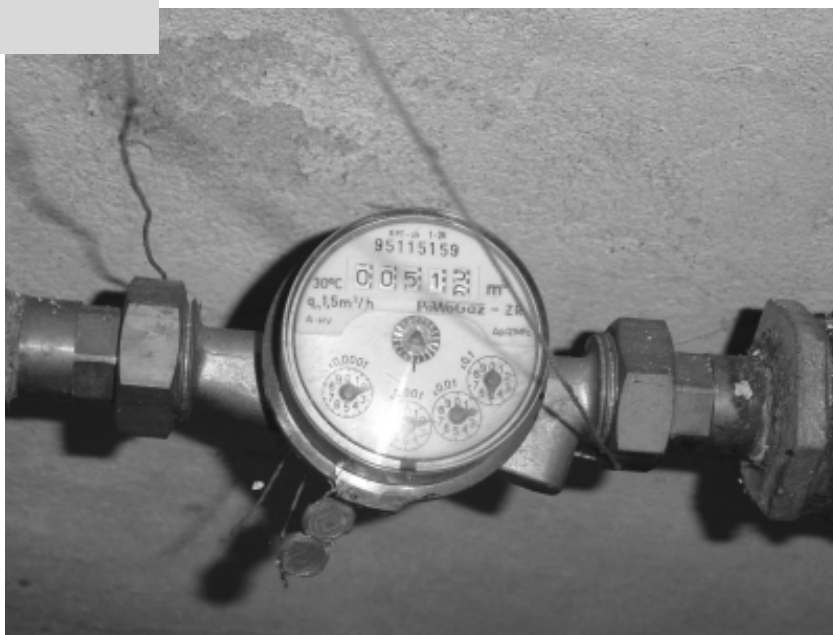
Odrębny problem stanowi podnajem mieszkań własnościowych. Osoby bez meldunku przeżyją w nich miesiąc na ryczałcie dla jednej osoby, bądź na 1 m³ wody. I tu sąsiedzi powinni mieć oczy otwarte, w przeciwnym wypadku za straty zapłacą sami.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Alina Janik na pismo p. Dariusza S. odpowiedziała: „Jak wynika z przedstawionych przez Pana do-

kumentów, skoro dopłaty są tak wysokie, należy rozpatrzyć możliwość skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego lub ewentualnie do Prokuratury Rejonowej pod kątem rzetelności rozliczeń finansowych i gospodarności w działaniu. Organem kontrolnym może być NIK”.

Tak było we wrześniu. Póki co ustawodawca pozwala rozliczać wodę tak jak to reguluje ustawa z dn. 7.06.2001 o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz.U. nr 72, poz. 747). Od 15 grudnia 2002 r. pojawił się jednak problem zbiorowego interesu konsumenta. Na gruncie znówelizowanej ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz.U. 00 nr 122, poz. 1319) problem wody został przekazany do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Krakowie. Woda jest towarem i konsument chce płacić za to, co kupi.

Kto ma problem niech pisze do Powiatowego Rzecznika Konsumentów, a on z urzędu zasadne wnioski przekaże do prezesa UOKiK w Warszawie. Ten rozpatrzy sprawę, a w przypadku nie rozwiązania problemu rozpozna ją Sąd Ochrony Konkurencji Konsumentów.



Liczniki mieszkaniowe miały nam pomóc, tymczasem stały się kością niezgody.

wody i odprowadzania ścieków”, wiadome było, że za dostarczanie wody i odbiór ścieków Wspólnota będzie się rozliczała wg wskazań wodomierza zainstalowanego na przyłączy do budynku, a występująca strata, podlegać będzie rozdziałowi na mieszkańców proporcjonalnie do wskazań wodomierzy w lokalach opomiarowanych oraz należnego zużycia ryczałtowego w lokalach bez wodomierzy – wyjaśnia prezes Kwietniewska.

Wiele kontrowersji budzi też rozliczanie ciepłej wody. Problem jest zwłaszcza tam, gdzie woda dostarczana jest centralnie. Ludzie złączają się na różne jej ceny. Przecież ona płynie z tego samego źródła. Jedni płacą 8,30 zł m³, inni 8,50 zł/m³, 9,70 zł/m³, a nawet ponad 10 zł/m³. Różnice wynikają podobno z samego zużycia. Cena jest podwyższana o procent straty ciepła na obiegu i straty ciepłej wody już wcześniej podgrzanej.

- Wodomierz mierzący dopływ ciepłej wody jest tylko na wymiennikowni – mówi E. Kwietniewska. W budynkach Wspólnot nie ma wodomierza głównego, bo ta woda cały czas krąży i nie wykorzystana w całości - bo ludzie oszczędzają - wraca do ponownego podgrzania. Im większe oszczędności na bloku, tym więcej razy

Nie czekać na pochwały

Mocniejsze wały

W minionym miesiącu mieszkańcy wsi w naszej gminie wybierali sołtysów. Choć większość twarzy jest już naszym czytelników doskonale znana, nowa kadencja to nowe wyzwania i kolejne problemy, z którymi przyjdzie się zmagać.

- Na zebraniach samorządów zawsze słyszemy litanie żądań ze strony mieszkańców – mówiła pani burmistrz Beata Szydło na spotkaniu powitalnym z sołtysami. - Ludzie mają duże oczekiwania, wiele pretensji i rzadko można liczyć na słowa pochwały. Taka jednak jest rola samorządu. Nie jesteśmy po to, by czekać na pochwały, ale po to, by rozwiązywać problemy, z którymi mieszkańcy się do nas zwracają. Przedstawiamy państwu wybranych w styczniu sołtysów wraz z zadaniami, które przed sobą widzą.

Wilczkowice



Krystyna Kramarczyk

58 lat
wykształcenie średnie – technik chemik
obecnie emeryt, wcześniej kierownik laboratorium w KWK Brzeszcze

Po pierwsze: „Ciąg dalszy chodnika na ul. Starowiejskiej i Oświęcimskiej. W zimie, gdy pobocza są zasypane śniegiem, nie ma tamtędy przejścia.”

Po drugie: „Rozbudowa placu zabaw dla dzieci przed Domem Ludowym. Chciałabym zrobić tam m.in. betonowe boisko do koszykówki.”

Po trzecie: „Regulacja Młynówki i Rózanego Potoku, które zalewają posesje mieszkańców.”

Jawiszowice



Stanisław Sajdak

62 lata
wykształcenie zawodowe
emeryt, wcześniej m.in. mechanik urządzeń górniczych; b. przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce w KWK Brzeszcze

Po pierwsze: „Kanalizacja sanitarna. Mamy już opracowane trzy projekty. Teraz trzeba doprowadzić do ich realizacji.”

Po drugie: „Doprowadzić do użyteczności odwodnienie burzowe w niektórych częściach sołectwa.”

Po trzecie: „Trzeba zrobić drogi w centrum Jawiszowic, drogę dojazdową do przedszkola oraz ulicę Trakcyjną i ulicę Kleparz.”

Skidziń



Jerzy Krawczyk

50 lat
wykształcenie zawodowe – mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
emeryt, wcześniej górnik – mechanik

Po pierwsze: „Kompleksowe odwodnienie sołectwa. Trzeba w tym względzie naciskać na KWK Brzeszcze, bo to jej zadanie i obowiązek. Musi zostać wybudowana przepompownia i położone rurociągi.”

Po drugie: „Przebudowa skrzyżowania koło Domu Ludowego. Często dochodzi tam do wypadków. Będziemy się starać by Zarząd Dróg Powiatowych zrobił tam wysepkę lub niewielkie rondo.”

Po trzecie: „Zabezpieczenie brzegów Soły. Zmiana koryta, by rzeka nie podmywała urwiska pod tzw. „Gruszką”.

Zasole



Marzena Sajdak

25 lat
wykształcenie wyższe - administracja
obecnie bezrobotna

Po pierwsze: „Budowa chodnika na ul. Łęckiej - od skrzyżowania w kierunku mostu. Problem jest ważny, bo dzieci chodzą tą drogą do szkoły”.

Po drugie: „Nasiła się problem Młynówki, która coraz częściej wylewa. Trzeba uregulować jej koryto.”

Po trzecie: „Oświetlenie na ul. Załęcze. Przy tej drodze jest zupełnie ciemno. Być może uda nam się wykorzystać do założenia lamp stojące tam już słupy.”

Przecieszyn



Czesław Smółka

61 lat
wykształcenie średnie - techniczne
rencista, wcześniej górnik

Po pierwsze: "Po okresie zimy trzeba zrobić przegląd stanu dróg i wykonać potrzebne remonty.

Chcemy zakończyć inwestycje związane z asfaltowaniem ul. Wyzwolenia i doprowadzić do dobrego stanu asfaltu na ul. Zawiszy Czarnego."

Po drugie: "Kanalizacja dla Przecieszyna i sołectw wschodnich. Ważną sprawą jest również uregulowanie drożności wody na ulicach, w szczególności obok kościoła."

Po trzecie: "W celu poprawienia bezpieczeństwa mieszkańców w planie jest oświetlenie nocne ul. Długiej przy kościele."

Obok wału Młynówki w Skidzinie legły pnie 38 topoli. Usunięcie drzew ma umocnić wały przykopy, która często daje się we znaki pobliskim mieszkańcom.

Z inicjatywą wycinki wystąpiła Rada Sołecka Skidzinia, motywując wniosek faktem, iż w czasie silnych wiatrów i ulew, drzewa narażają wały na niebezpieczeństwo przerwania. Właściciel terenu Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Jawiszowicach oraz zarządca cieku „Młynówka” Oświęcimska Spółka Wodna pozytywnie zaopiniowały pomysł. Wniosek zaakceptowała również Komisja Rozwoju Gospodarczego i Ekologii. Ostateczną decyzję o wycince podjęła pani burmistrz.

Podobny problem jak w Skidzinie mają mieszkańcy Zasola. Tam także w ostatnich miesiącach Młynówka często dawała o sobie znać.

– Wcześniej dochodziło wprawdzie do drobnych incydentów, lecz ostatnio wały przebiegały kilkakrotnie – mówi radna Gminy, Anna Matyjasik. – Młynówkę koniecznie należy pogłębić oraz usunąć drzewa, które rosną na jej wałach. Będziemy starać się, by również w Zasolu sprawa została rozwiązana tak jak w Skidzinie.

mazi

Rada Rodziców przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Przecieszynie zaprasza serdecznie na
zabawę karnawałowo-ostatkową,
która odbędzie się 01.03.03 o godz.19.00 w Domu Ludowym w Przecieszynie.

Gra zespół
GRATIS

Cena biletu 120 zł od pary.
W cenie zapewniamy:
trzy ciepłe posiłki,
zimną płytę,
ciasto z kawą,
szampana
i wspaniałą zabawę
do białego rana.

Bilety do nabycia w sekretariacie szkoły i przedszkola.

... jak Filip z konopii

Pomysł !!!

Początek roku napawał nadzieją na radykalny przełom w nastrojach społecznych. Szczególnym powodem dodającym otuchy i optymizmu był projekt ustawy o biopaliwach. Stwierdzenie zapewne, że mała to pociecha dla naszej społeczności, boć rolnictwo w gminie liche, a i rzepak nigdy nie cieszył się u nas popularnością - no może z wyjątkiem pszczelarzy. Ja jednak w projekcie ustawy, która jak większość aktów prawnych przygotowanych przez naszych posłów - rolników, stała się majstersztykiem legislacyjnym, doszukałem się niepowtarzalnej szansy dla naszej gminy. Bracia rodacy! Przecież od biopaliwa już tylko krok do paliwa syntetycznego produkowanego z węgla. Czego jak czego, ale węgla w Brzeszczach na pewno nie brakuje i długo jeszcze nie braknie.

Na początek należałoby zakupić technologię przerobu węgla (oczywiście nie wolno zapomnieć o offsecie). W międzyczasie można uporządkować tzw. placówek (dla „niekorzennych” wyjaśniam, że chodzi o ponemieckie budowle obok hali sportowej). Najważniejszym warunkiem sukcesu jest jednak stworzenie lobby parlamentarnego. Co prawda, mając jednego posła z powiatu może być z tym kłopot, ale alternatywnie dla dobra sprawy można zainicjować społeczną zrzutkę. Szacunkowy koszt uchwalenia najdziwniejszej nawet ustawy to według prasy od 0,5 do 1 mln dolarów - no ale kochani, kto nie smaruje, ten nie jedzie. Następny krok, to znalezienie inwestora strategicznego, po pierwsze dla marki i prestiżu przedsięwzięcia, po drugie w ten sposób zapewnimy so-

bie zwolnienie z podatków na co najmniej 10 lat, po trzecio wreszcie, trzeba tę węglo-rafinerię z jakichś środków wybudować.

Na zakończenie należałoby także przypomnieć naszemu prezydentowi, kto wygrał wybory prezydenckie w Brzeszczach, tak na wszelki wypadek, by nie zawiodł pokładanych w nim nadziei i ręka mu nie zadrżała przy podpisywaniu ustawy.

Gdyby tak jeszcze do samochodowych zbiorników można było tłoczyć metan, nasza oferta byłaby pełna.

Mam więc gotową receptę na przysłowiowe „Eldorado”. Nie będąc pazernym na sławę i kasę pomysł na carbopaliwo udostępniam zainteresowanemu nieodpłatnie. No, może jakaś boczna uliczka w gminie mojego imienia... rondo byłoby szczytem marzeń. Bóg mi świadkiem, że intencje bowiem mam szczerze. Być może mój projekt byłby nawet lepszy od pomysłów, które licznie krążą nad Brzeszczami, roztaczając naiwne wizje „raju na ziemi”. One również liczą najczęściej na rozwiązania z pogranicza szczęśliwego losu i cudu.

Oto wystarczy jeden duży inwestor i gmina zamieni się w krainę miodem i mlekiem płynącą. Usamodzielnimy kopalnię lub stworzymy nową strukturę właścicielską i już problem przyszłości gminy mamy rozwiązany na trzydzieści lat do przodu. Należy rozwijać drobną i średnią przedsiębiorczość, wspierać wytwórczość, handel i usługi.

I co? I nic. Czas sobie płynie banalnym „tik, tak”, a my tkwiąc w dołku zaszłości buksujemy w miejscu. W gminie górniczej twierdzenie, że tylko ciężką pracą społeczności się bogacą, brzmi jak banał. Tym czego nam potrzeba to przede wszystkim cierpliwość i wytrwałość w budowaniu infrastruktury lokalnej. Drogi, chodniki, telefony, sieci medialne, inwestycje w bazę szkolną, sportową

rekreacyjną, przy jednoczesnej promocji i pomyślach inwestycyjnych muszą stopniowo przynosić efekty. Każdy nawet świeżo upieczony kierowca wie, że na śliskiej i wyboistej drodze pedałem gazu należy operować delikatnie, w przeciwnym bowiem razie koła bezproduktywnie obracają się w miejscu. Jedźmy zatem powoli, ale do przodu, tak by ten rok był dla nas udany. Na tym też liście pomysłów w tym numerze wyczerpałem. Serwus.

Zdzisław Filip

Ogłoszenia drobne

- Kupię powypadkowe auta - tel. (032) 423-89-41, kom. 0604-426-233
- Kupię dom lub działkę budowlaną w Brzeszczach, Jawiszowicach lub okolicy, tel. (032) 211-07-63
- Sprzedam działki w Jawiszowicach przy ul. Kleparz (przecznica ul. Przecznej), tel. (032) 2110-914
- Korepetycje z języka niemieckiego - wszystkie poziomy, tel. 0606-82-12-66
- Korepetycje z matematyki - wszystkie poziomy, tel. 0608-316-290
- Korepetycje z historii - przygotowanie do matury, tel. (032) 448-71-08
- Zamienię mieszkanie własnościowe M-3, 45 m² przy ul. Narutowicza w Brzeszczach, na pokój z kuchnią albo kawalerkę na parterze lub I piętrze.
- BRZESZCZE - sprzedam dom piętrowy 168 m², garaż 9a., tel. (032) 2111-320
- Sprzedam nową kuchenkę mikrofalową "LG" na gwarancji, cena do uzgodnienia, (032) 2111-042.

Prima Salon Fryzjerski

Zapraszamy do naszego salonu fryzjerskiego
zlokalizowanego w byłym biurowcu „POM” w Jawiszowicach ul. Mickiewicza 36

Gwarantujemy w pełni profesjonalną obsługę

Naszym atutem jest personel:

Barbara Romek

Sylvia Korczyk

Monika Hankus

ZAPRASZAMY W NASTĘPUJĄCYCH GODZINACH:

PONIEDZIAŁEK 15⁰⁰ - 20⁰⁰
WTOREK - PIĄTEK 8⁰⁰ - 20⁰⁰
SOBOTA 9⁰⁰ - 13⁰⁰

Tel. 032/737 09 07

Władysława i Leszek Ptak

ul. Piaski 7 (za POM-em) 32-626 Jawiszowice
tel. (032) 2111 - 648
(032) 737 - 08 - 00

OFERUJEMY USŁUGI PO CENACH PROMOCYJNYCH

- układanie płytek
- ocieplanie budynków
- gipsowanie ścian i malowanie
- tynki akrylowe i mineralne
- płyty gipsowe, profile
- materiały budowlane

PŁYTKI CERAMICZNE

- włoskie
- hiszpańskie
- krajowe (Opoczno)

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

- wanny akrylowe i metalowe,
- kabiny,
- lustra,
- armatura łazienkowa

Szansa młodych

Podczas gdy w społeczeństwie kwitną obawy i lamenty związane z perspektywą wstąpienia naszego kraju do Unii, zdecydowanie pro-europejskie poglądy wyraża polska młodzież.



Miejmy nadzieję, że po wstąpieniu do UE, korytarze polskich szkół mimo wszystko nie opustoszeją.

Choć – jak twierdzą niektórzy – rozsądek nigdy nie był sprzymierzeńcem młodości, coś w tym jednak musi być. Bo rzeczywiście, to młodzież w perspektywie lat ma szansę najwięcej zyskać na rozszerzeniu Unii. Młodzi, w przeciwieństwie do rolników, czy przedsiębiorców, nie mają nic do stracenia. Otworzą się zaś przed nimi niejedne drzwi i wiele możliwości.

Jedną z najważniejszych zalet Unii z punktu widzenia zwykłego obywatela jest możliwość swobodnego podróżowania, osiedlania się, edukowania oraz podejmowania pracy na terenie jej krajów. Gdy w Polsce zacznie obowiązywać porozumienie z Schengen (być może w 2006 r.), znikną kontrole graniczne między naszym państwem a Niemcami. Bez kontroli – przez bramkę opatrzoną unijną flagą – będziemy przechodzić także, lecąc do krajów UE samolotem. To młodzież, jak się zdaje, skorzysta z wszystkich tych praw w najpełniejszym stopniu. W sytuacji, gdy coraz trudniej o pracę w naszym kraju, gdy ludzie kończący studia stają nagle przed zupełną próżnią, dużą szansą na dalszy zawodowy rozwój może stać się Unia. Już w samych instytucjach europejskich szykuje się kilka tysięcy miejsc pracy dla Polaków (w Komisji Europejskiej 1,2 do 1,8 tys.). Rekrutacja dla pierwszych 500 już trwa (termin zgłaszania się mija). Wymagania stawiane kandydatom są jednak bardzo wysokie. Poszukiwani są specjaliści mówiący kilkoma językami i znający się na gospodarce, prawie czy rozwoju regionalnym, tłumacze, lecz także asystenci, sekretarki i inni pracownicy biurowi. Pracujący w Brukseli urzędnicy mogą liczyć jednak na pensje kilkakrotnie wyższe niż na podobnym stanowisku w naszym kraju.

Ci, którzy nie trafią do Brukseli, mają szansę na posady w polskich urzędach. Będą one potrze-

bowaty osobom znającym się na tworzeniu planów rozwoju i sposobach zdobywania pieniędzy z budżetowej kasy.

Myśląc o pracy w państwach Europy Zachodniej najlepiej oczywiście kształcić się w Unii! Wejście do UE oznacza dla polskich uczniów i studentów całkiem nowe możliwości nauki i studiowania.

Po pierwsze, Polacy mają być traktowani tak jak wszyscy inni obywatele UE. Jeśli więc pojedziemy na studia do Francji, będziemy płacić za studia tyle samo co Francuzi (na uczelniach państwowych – nic), będziemy mieli prawo do tych samych stypendiów i zapomóg. Studia na uczelniach państwowych są darmowe w wielu unijnych krajach, m.in. we Francji, Niemczech, Danii, Grecji. W niektórych istnieją jedynie opłaty administracyjne, np. wpisowe. Znikną też formalności wizowe, które dziś w przypadku wyjazdu do większości państw na dłużej

niż trzy miesiące są jeszcze konieczne.

Do studiowania za granicą wystarczy tylko polska matura. W części krajów uczelnie przeprowadzają egzaminy wstępne, w niektórych – m.in. Francji i Belgii – przyjmowany jest każdy, a selekcja odbywa się dopiero na pierwszych latach studiów. Osoby chcące studiować w krajach UE będą miały pełne prawa akademickie – takie same jakie uzyskują studenci miejscowi, w tym prawo do stypendiów i akademika. Stypendia uzyskane w kraju pochodzenia obowiązują również w trakcie rozpoczęcia studiów w innym kraju Unii (z wyjątkiem stypendium socjalnego).

Uczelnie mają prawo wymagać jednak udokumentowanej znajomości języka kraju, w którym student będzie odbywał studia. Mogą poddać go również testowi sprawdzającemu. Nie można też wykluczyć konieczności zdawania egzaminów uzupełniających. W związku z tym, że w Unii nie istnieje jeszcze całkowita uznawalność dyplomów i świadectw, przed rozpoczęciem studiów w innym kraju Unii Europejskiej należy udać się do Krajowego Biura Informacyjnego d.s. Nostryfikacji (w kraju pochodzenia lub kraju pobytu). Tam student może dowiedzieć się, czy wybrana uczelnia uzna jego świadectwa i dyplomy.

Unia reguluje też niektóre kwestie dotyczące uczniów szkół niższego szczebla. Przewiduje m.in., że dzieci migrujących pracowników muszą mieć zapewnione specjalne lekcje języka kraju, w którym się znajdują. W Unii nie ma jednego modelu edukacji – każde państwo uczy po swojemu. Różny jest nawet wiek rozpoczęcia edukacji – od czterech lat w Luksemburgu do siedmiu w Skandynawii. Szkoły mogą organizować egzaminy, by ustalić, do jakiej klasy powinien trafić uczeń z innego kraju.

Maciej Zawadzki

Euro - sondaż



Katarzyna Bzduła
Skidziń
ucznica 3 klasy LO

Planuję studia za granicą więc cieszę się z możliwości, które stworzy nam przystąpienie do Unii Europejskiej. Jeszcze nie jestem zdecydowana na konkretny kierunek kształcenia. Bardzo chciałabym studiować w Hiszpanii, najlepiej iberystkę, kulturę Dalekiego Wschodu, japończykę.

Uczę się języków obcych – w szkole mam angielski i niemiecki, a oprócz tego chodzę na korepetycje z angielskiego i hiszpańskiego.

Myślę, że studia na „Zachodzie” zapewnią mi lepszy start w zawodowe życie, niż nauka w Polsce. Na pewno pomogą mi rozwinąć znajomość języków, rozwinąć kontakty.

Czy chcę po studiach wrócić do Polski? Chyba tak, ale jeśli w innym państwie otrzymam ciekawą, dobrze płatną pracę, na którą nie mogłabym liczyć w Polsce, to być może zdecyduję się zostać. Na razie o tym nie myślę.

Chcę studiować w Unii i potem wrócić, lecz jak się wszystko ułoży, tego nie wiem. Mam nadzieję, że zdobywszy wykształcenie na „Zachodzie” będę miała szansę na dobrą pracę w Polsce.



Joanna Wawrzyczek
Brzeszcze
ucznica 1 klasy LO

W dzisiejszych czasach bardzo ważne dla młodzieży jest zdobycie dobrego wykształcenia, a w późniejszym czasie znalezienie odpowiedniej pracy.

No właśnie wykształcenie?! Czy w Polsce każdy dorastający młody człowiek ma możliwość zdobycia wykształcenia o jakim marzy? Czy za granicą jest to bardziej realne? Wejście do Unii Europejskiej na pewno poszerzy tę możliwość. Gdybym miała okazję studiowania w innym kraju, niewątpliwie skorzystałabym z niej.

Moją przyszłość wiąże z nauką języków obcych, uważam że studia za granicą dałyby mi możliwość poszerzenia wiedzy językowej. Nauka na uniwersytecie w innym kraju byłaby okazją do kontaktów z różnymi ludźmi, co w pewnym stopniu ułatwiłoby mi poszukiwanie pracy.

Myślę, że za granicą po ukończeniu studiów młodzież ma większe szanse na znalezienie dobrej pracy. Z mojego punktu widzenia, tam byłoby o wiele prościej, dlatego też, gdy nadarzy mi się taka okazja, nie zawaham się z niej skorzystać.

Syberyjska noc

W ciągu kilku godzin rozmowy z Władysławem Rusinowiczem przemierzaliśmy wspólnie dziesiątki tysięcy kilometrów. 96-letni staruszek, od 44 lat mieszkający w Brzeszczach, ze wzruszeniem wspominał wrzesień 1939 roku, podziemną działalność w Armii Krajowej, aresztowanie przez NKWD i dramatyczną tułaczkę po ZSRR. Nie raz, nie dwa z oczu płynęły mu łzy i łamał się głos. Gdy Pan Władysław opowiadał o nagłym aresztowaniu, o ciężkiej pracy wśród mrozów i śniegów Syberii, o głodzie i nieludzkich poniżeniach, gdy stojąc z poruszenia przywoływał wspomnienie próby samobójstwa i w końcu moment wyczekiwanego przez 12 lat spotkania z rodziną, mnie również oczy robiły się wilgotne a po plecach przechodziły dreszcze. Choć pewne szczegóły trzeba było odgrzebywać w pamięci, Władysław Rusinowicz zdarzenia sprzed kilkudziesięciu lat w większości zdaje się pamiętać, jakby miały miejsce zaledwie wczoraj. Z drugiej strony, czy można zapomnieć taką historię?

Oto jego opowieść...

Trzy dni na froncie

Urodziłem się we wsi Porzyczany pod Lidą niedaleko Grodna w 1906 roku – wspomina Rusinowicz. – Dzisiaj to teren Białorusi, przed wojną polskie Kresy. Do 1939 roku życie całej naszej rodziny płynęło dość spokojnie i szczęśliwie. Choć miałem aż ośmioro rodzeństwa, nie cierpieliśmy biedy. 11-hektarowe gospodarstwo ojca zapewniało całemu domowi dostatek.

Jako starszy chłopak Władysław znalazł dobrą pracę na stawach rybnych w wielkim majątku księcia Czetwertyńskiego. Jak wspomina, nie spieszo mu było do małżeństwa.

W 1939 roku powołano go do wojska przydzielając do 2. Pułku Ułanów broniącego Prus. Walki z Niemcami nie trwały długo.

– Nasz pułk już po trzech dniach został rozbity – opowiada Władysław. – My mieliśmy konie, a Niemcy czołgi. Dosłownie zmiażdżyli nas, pospychali z drogi. Uciekaliśmy w zupełnej rozsypce – ja wraz z armatką przeciwpancerną, którą obsługiwałem podczas walk. Wracaliśmy lasami, bo Niemcy do nich nie wchodzili. Oni maszerowali drogami. W łapach koło Białegostoku zakopałem armatkę, by łatwiej było dalej uciekać. Dopiero w Piaskach pod Wołkowyskiem udało nam się zgrupować. Wtedy jakiś dowódca rozkazał, by wszyscy na własną rękę wracali do swoich domów. W drodze powrotnej rozbili nas Rosjanie.

Łącznik z gipsem

W 1941 Niemcy ruszyli na Wschód zajmując polskie Kresy. W marcu 1942 roku Władysław wstąpił do Armii Krajowej. Został łącznikiem. Choć w akcjach wojskowych bezpośrednio nie brał udziału, na brak przygód nie mógł narzekać.

– Walki partyzanckie były u nas bardzo zacięte – wspomina. – Oprócz polskiej partyzantki działała przecież partyzanta rosyjska. Co tam się dzia-

ło?! Ciągłe słysząc było o jakiś akcjach. Najczęściej wysadzano niemieckie pociągi jadące na front. Ja tylko przewoziłem do Wilna meldunki. Nawet nie wiem, czego dotyczyły. Nie miałem pojęcia o konkretnych akcjach. Dostawałem podrobioną przepustkę, zakładałem na rękę gips i udawałem, że jadę ze złamaniem do Wilna do chirurga. Żeby wyglądać mniej podejrzanie, jeździła ze mną zawsze kobieta z dwójką bliźniaków. Nie wiedziałem nawet, dla kogo woziłem te meldunki. Znałem tylko adres i hasło.

W 1943 roku Władysław mając 37 lat poślubił Józefę Bancewicz z Mosiewicz. Przed żoną nie przyznał się do swej podziemnej działalności.

– Gdy przyszły wojska radzieckie wszystkich zdolnych mężczyzn od razu ciągnięto do armii – wspomina Władysław. – Przed wojskiem uratował mnie mój brat kolejarz, który postarał się także dla mnie o pracę na kolei. Rosjanie do wojska nie brali kolejarzy. Przeprowadziłem się do Lidy.

Żona Józefa początkowo została na wsi przy rodzicach, jednak gdy Rosjanie przystąpili do organizowania kołchozów, uciekła do męża.

– Tylko mój tata wiedział, że Władek należał do AK – wspomina Józefa. – On przeczuwał, co może się stać. Namawiał mnie byśmy uciekali do Polski. Ja nie zdawałam sobie sprawy z tego, co nam grozi. W Lidzie kupiliśmy sobie mieszkanie, dobrze mi tam było.

Z Kujbyszewa na Syberię

28 stycznia 1946 roku Władysław Rusinowicz jak co dzień wyszedł do pracy. Nie przypuszczał, że żonę i dwójkę swoich dzieci ujrzy po raz kolejny dopiero za 12 lat. W pracy już czekali na niego funkcjonariusze NKWD. Od razu trafił do aresztu, a nieco później do więzienia w Grodnie. Po krótkim śledztwie 28 kwietnia sąd skazał go za zdradę Ojczyzny na 10 lat pozbawienia wolności, z utratą praw na kolejnych 5 lat.

– W Grodnie starali się ode mnie wyciągnąć nazwiska osób z którymi miałem do czynienia w AK – mówi. – Ale ja byłem uparty. Nie powiedziałem im nic. Podczas ostatniego przesłuchania bardzo mnie skatowali. Nie podpisałem jednak ani aktu oskarżenia, ani później wyroku.

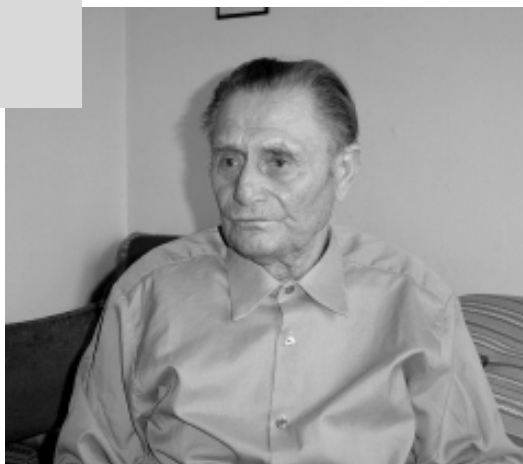
Z więzienia w Grodnie Władysław został przewieziony do łagru w Orszy koło Mińska. Jak wspomina, to był tylko punkt przerzutowy. Z tego obozu zabierano więźniów w różne strony ZSRR.

– Czekaliśmy przez kilka miesięcy, zastanawiając się gdzie rzucą każdego z nas – mówi Władysław. – W końcu przyszła kolej na mnie. Wpakowano nas do pociągu i wywieziono do Kujbyszewa, ok. 1000 km na wschód od

Moskwy. Anglicy budowali tam rafinerię. Mnie przydzielono do rozładunku pociągów przywożących materiały z Anglii. Spędziłem tam chyba z półtora roku. W Kujbyszewie jeszcze nie było źle. Dostawaliśmy resztkę paczki od naszych rodzin. Po jakimś czasie zaczęły krążyć plotki, że będą odwozić ludzi do Polski. Niektórych więźniów rzeczywiście wtedy wypuszczono. Nawet z mojej wsi i rodziny niektórzy wrócili w 47 roku. Może gdyby nie to, że byłem taki uparty podczas przesłuchań, ja też bym przyjechał. W każdy razie, mnie zamiast do Polski odstawiono do więzienia. Czekali, aż zbiera się odpowiednio duża grupa, by wytransportować nas na Syberię. Wtedy nie wiedziałem, że mają względem mnie takie plany. Nawet gdy już wpakowali nas do pociągu, myślałem, że pojedziemy do Polski. Okazało się jednak, że pociąg ruszył w innym kierunku – do Władywostoku.

Gdy Władysława wywieziono z Kujbyszewa, żona Józefa zupełnie straciła kontakt ze swym mężem. Od tego momentu nie miała pojęcia o jego losach.

– Ojciec Władka powiedział mi, że sąsiad, który wrócił z łagrow, wyznał, że Władek nie żyje, a on sam chował go do grobu – wspomina Józefa. – Uwierzyłam więc, że go zabito.



Władysław Rusinowicz

Józefa, nie mając przez kilka lat żadnego sygnału od swojego męża, pogodziła się z myślą o jego śmierci. Samotnie wychowywała dwójkę dzieci. Nagle po 7 latach od aresztowania przez wieś poszły plotki, że do jednego z sąsiadów nadszedł list z Sybiru od Władysława.

- Nam nie wolno było z nikim korespondować – wspomina Rusinowicz.

- Znalazłem jednak życzliwego Rosjanina z obozowej straży, który zgodził się napisać list. Bałem się adresować go do mojej rodziny, by nie wpadł w ręce NKWD. Podałem zatem adres sąsiada. Przez Rosjanina dowiedziałem się, że sąsiad po jakimś czasie odpisał, informując, że żona i dzieci są zdrowi.

Józefa przeżyła jednak horror. Sąsiad nie odważył się prosto w twarz powiedzieć jej o liście. Odwagi zabrakło też bratu Władysława, gdy kilka lat później otrzymał już własnoręcznie przez niego napisany list.

- Do mnie docierały tylko plotki – mówi Józefa. - W końcu nie wytrzymałam. Poszłam do brata i powiedziałam w nerwach, że jak nie pokażą mi tego listu to podpalę im dom. Dopiero wtedy dostałam korespondencję od Władka i jego adres. Zaczęliśmy do siebie pisać, ale to był już czas, gdy mąż skończył ośmiadkę w obozie.

Łagier w Pietrowiczach

We Władywostoku przeładowano nas na okręt i ruszyliśmy w długi rejs na Syberię do Magadanu, stolicy Kołymy – wspomina Władysław. - Dotarliśmy na miejsce w sierpniu 1948. Niby środek lata a tam ogromny mróz i śniegu na półtora metra. W Madaganie był tylko tymczasowy obóz. Co jakiś czas przyjeżdżali szefowie różnych kopalń i zabierali potrzebnych do pracy więźniów. Ja pojechałem do kopalni złota w Pietrowiczach, 400 km od Magadanu. Gdy dowieziono nas na miejsce i wchodziliśmy do łagru, równocześnie zabierano z niego starych, wycieńczonych i kalekich więźniów. Zdziwiliśmy się bardzo, bo okazało się, że ci ludzie dopiero od nas dowiedzieli się o II Wojnie Światowej. Nie chcieli zresztą wierzyć w to, co mówiliśmy.

Łagier w Pietrowiczach najczarniej zapisał się w pamięci Władysława ze wszystkich obozów, w których odbywał ośmiadkę.

- Wystarczy powiedzieć, że od października do marca z 1 500 zostało nas tylko 300 zdolnych do pracy – mówi. - Tych skrajnie wycieńczonych i chorych wywożono z obozu. Nie wiem, co później się z nimi działo. Ci, których nie zdążono zabrać, umierali w obozie. Więźniowie nie wytrzymywali ogromnych mrozów, marnego jedzenia, ciężkiej pracy i kiepskich warunków kwaterunkowych. Do tego łagier był na pełnym odludziu, ze wszystkich stron gęsta tajga. W innych obozach, przy których stały normalne osiedla, zawsze można było dostać od jakiegoś cywila kromkę chleba. W Pietrowiczach nie można było liczyć na nikogo. Przez 10 miesięcy mieliśmy polarną noc. Wtedy przez cały czas był półmrok. Pracowaliśmy po 12 godzin, potem przez 12 godzin mieliśmy odpoczynek. Nie było dnia ani nocy. Wstawaliśmy z prycz, jedliśmy marne śniadanie, szliśmy do kopalni, tam dowożono nam obiad, czasami trzeba było iść do lasu po drzewo. Jak wracaliśmy do baraków, wszyscy byli tak zmęczeni, że nikt nawet nie miał siły na rozmowę. Robota w kopalni była

bardzo ciężka. Nie miałem już siły. Chciałem ze sobą skończyć. Coraz częściej myślałem, że nie chcę już żyć. Jestem religijnym człowiekiem, ale nie mogłem wytrzymać. Pewnego dnia na kopalni zobaczyłem, że otwarte są drzwi do pomieszczenia z rozdzielnikami. Zająrzałem, nie było nikogo w środku. Pomyślałem, że teraz mam okazję załatwić to szybko i bez bólu. Wystar-



Władysław Rusinowicz (pierwszy z prawej) wraz z kolegami w Aleskitowie.

czyło tylko przyłożyć ręce do przewodów z wysokim napięciem. Byłem w takim stanie, że naprawdę chciałem się zabić. Gdy stanąłem przed tymi przewodami i wyciągnąłem ręce, nagle zjawił się przede mną mój dwuletni Olek i zaczął stamtąd odpychać. Stał jak żywy i odpychał mnie. Zamarłem. To nie było przywidzenie, jakieś wyobrażenie. On stał, tak jak Pan teraz przede mną siedzi. Uratował mi życie. Stałem jak zamurowany. Wtedy weszli do pomieszczenia strażnicy. Czekali, co zrobić. Gdy widzieli, że nie rzucam się na przewody, wyprowadzili na zewnątrz. Kazali stać na mrozie chyba przez godzinę. Tak przemarzłem, że zabrano mnie prosto do szpitala. Wtedy ciężko się pochorowałem. Nikt nie dawał mi już szans na przeżycie.

Jakoś jednak się wygrzebałem.

Sytuacja w obozie zmieniła się na lepsze w marcu 1949 roku, po tym jak wśród więźniów wybuchł bunt. Cała dotychczasowa władza łagru wyjechała i pojawili się nowi ludzie.

Lewy Brzeg

Po jakimś czasie kopalnię w Pietrowiczach zlikwidowano. Władysław wspomina, że cały obóz przeniesiono do Chołodnego, gdzie była kopalnia węgla. Więźniowie przez cztery dni szli na nogach do nowego łagru.

- Nas przydzielili do budowania baraków – mówi. - Praca była bardzo ciężka, do tego ciągle w 40 stopniowym mrozie. Samo tylko wykopanie dziury w zamrożonej ziemi, do której można by później wbić pal było bardzo trudne. Poza tym sami musieliśmy taszczyć drzewo z lasu. Większe pnie nosiliśmy w kilku na ramieniu. Mniejsze na opał ciągnęliśmy na saniach. Więźniowie, którzy nie mogli już wytrzymać ciężkich warunków, sami się okaleczali. Jeden Ukrainiec urwał sobie rękę dynamitem. Ktoś inny nasikał do wykopanego dołka i włożył do niego bose nogi, żeby odmrozić stopy. Mieliśmy co godzinę 10-minutowe grzanie. Policzone nas i stwierdzono, że jednego więźnia brakuje. Zaczęli go szukać, a on spokojnie siedział z nogami w dziurze. Natychmiast odstawili go do szpitala.

Od dźwigania ciężkich drzew Władysław nabawił się obustronnej prze-



Po powrocie z Syberii wraz z córką Alicją.

pukliny. Jak wspomina, z bólu nie mógł nawet chodzić. Pomógł mu poznaný w obozie lekarz z Wilna, który wystarał się dla chorego o miejsce w głównym szpitalu na Kołymie, gdzie miała się odbyć operacja.

- „Lewy Brzeg”, tak nazywał się szpital – opowiada dalej Władysław. - *Położono mnie na sali ze starym Hindusem. Okazało się, że on trochę rozumiał i nawet mówił po polsku. Namówił mnie, żebym dał sobie zoperować tylko jedną przepuklinę. Tłumaczył mi tak: „Dadzą cię do obozu, który jest tutaj przy szpitalu, a po jakimś czasie zgłosisz się na operację drugiej przepukliny. Nie będziesz musiał tak szybko wracać do kopalni. Naczelnikowi powiedz tylko, że cię przysłał Hindus.” Okazało się, że jego wszyscy tam znali. Lekarze bardzo o niego dbali. Nazywano go „Ataman”. Jak się dowiedziałem, to był tak jakby szef miejscowej mafii. Naczelnik obozu, gdy mu powiedziałem, że jestem od Hindusa, traktował mnie bardzo dobrze. Trochę odpocząłem. Spędziłem tam chyba z półtora roku.*

Po operacji drugiej przepukliny prosto ze szpitala Władysława skierowano do łagru w Dedwa. Na miejscu okazało się, że za brygadzystę będzie miał Rosjanina poznanego w szpitalu „Lewy Brzeg”.

- *Znowu miałem chody – mówi. - Dostałem dobrą pracę w warsztacie przy piłach do cięcia drzewa. Trochę starałem się kombinować na boku. Miałem układ z pewnym Rosjaninem – ja zakopywałem mu w trocinach okna, drzwi, a on jak to zabierał zostawiał mi chleb i tytoń. W końcu mnie złapano. Trafiałem do więzienia. Podczas przesłuchań chcieli tylko, abym im powiedział, z kim prowadziłem handel. Niczego się jednak ode mnie nie dowiedzieli, a po pięciu dniach w lodowatej celi odmówiłem przyjmowania jedzenia i zażądałem spotkania z prokuratorem. W końcu wypuścili mnie z więzienia. Dostałem w obozie pracę przy kuchni. Robota była lekka i przyjemna. Okazało się jednak, że jeśli chcę ją zatrzymać, muszę zgodzić się, być obozowym szpiclem. Odmówiłem i podpadłem do reszty. Wywieźli mnie do Glinki, gdzie miałem pracować w cegielni. Wiedziałem, że na cegielni jest bardzo ciężka robota. W Glince zapytano nas: „czy ktoś jest chory?”. Nikt się nie zgłaszał, więc podniosłem rękę. Poszedłem do badania. Powiedziałem doktorce szczerze, że jestem zdrowy, ale wycieńczony. Zresztą wiedziałem, że zostały ze mnie tylko skóra i kości. Wróciłem z powrotem na Dedwa.*

Władysław z uśmiechem wspomina o konflikcie ze swoim wychowawcą, Żydem z Polski.

- *On miał nas uświadamiać, rozmawiać z nami i pilnować dyscypliny – mówi. – Któregoś dnia zapytał mnie: „Ileś Żydów w Polsce zabił?”. Odpowiedziałem mu ze złością: „99 i tylko ty mi do setki został”. Posłał mnie za to do oddziału karnego. Tam byli głównie więźniowie z wyrokami po 20, 25 lat. Co ciekawe, oni w tym „karnym” w ogóle nic nie robili. Nie chodzili do pracy, cały dzień siedzieli w barakach. Było im już wszystko jedno i chyba nikt nie potrafił ich zmusić do jakiegokolwiek pracy.*

Ojciec nie wraca

Prosto z karnego oddziału skierowano Władysława do Aleskitowa. W mieście była kopalnia i fabryka wolframu. Tam dokończył wyrok i został wypisany z obozu. Do domu wciąż jednak nie mógł wrócić.

- *Nikt nie chciał mi wydać potrzebnych dokumentów i przepustek – wspomina. - Pracowałem dalej w Aleskitowie już jako wolny człowiek. Rosjanie nie chcieli, by więźniowie wyjeżdżali z Syberii. Mogliby za dużo opowiedzieć. Poza tym oni chcieli za wszelką cenę kolonizować tamte obszary. Na Kołymie mieli ogromne bogactwo złóż i potrzebowali rąk do pracy w kopalniach. Proponowano, żeby moja żona i dzieci przyjechali do Aleskitowa.*

W końcu Olek i Alicja mogli korespondować ze swym ojcem. Dzieci nie mogły zrozumieć tylko, dlaczego tata ciągle nie wraca do domu.

- *Prokurator w Lidzie powiedział im, że ojcu dobrze się żyje na wschodzie i na razie nie ma zamiaru się stamtąd ruszać – mówi Władysław. – Dostałem nawet od Olka list. „Tato, wszyscy wracają do domów, a ty nie chcesz do nas przyjechać” – pisał. Tak się złożyło, że w Aleskitowie pracowałem jakiś czas przy krowach i zostawiałem mleko jednemu oficerowi. Któregoś dnia pokazałem mu ten list. Czytał i płakał. Później powiedział, że pomoże mi napisać list i poda adres, pod który mam go wysłać: Moskwa, Generalny Prokurator Wszystkich Republik. Po 3 miesiącach przyszła odpowiedź do dyrektora kopalni i naczelnika obozu z rozkazem, by natychmiast*

wydano mi wszystkie dokumenty i przepustki.

Spotkanie na peronie

Był 1958 rok. W końcu Władysław mógł wrócić do rodziny.

- *Do Lidy jechałem niespełna miesiąc, bez dwóch dni – wspomina. – Tylko z Aleskitowa do Madaganu jest 1 200 km, później trzeba płynąć Morzem Ochockim do Władywostoku, a stamtąd do Lidy jest jeszcze 9 500 km.*

Chwilę spotkania z rodziną Władysław pamięta doskonale, pokazuje jak otwierał wagon, jak witali się na peronie. Wspominając tak długo oczekiwany moment płacze po raz kolejny.

- *Pociąg wjechał na peron, zatrzymał się, a gdy otworzyłem drzwi aku-rat przed moim wagonem stała żona z dziećmi – wspomina. – W to się nie da uwierzyć. Tak jakby pociąg był zamówiony tylko dla nas. 12 lat... Olek już taki duży... Alicja... Żona z nerwów, nie wiem nawet, ile razy zrobiła krok do przodu i do tyłu. Chodziła w przód i w tył. Nie wiedziała, jak się ma ze mną przywitać. Przecież nie widzieliśmy się przez 12 lat. Ten peron do dzisiaj stoi mi przed oczami.*

Władysław po powrocie nawet nie myślał zostawać na Białorusi.

- *Miałem już dosyć Związku Radzieckiego – wyznaje. – Od razu postanowiliśmy wyjechać do Polski. Jako repatriantów skierowano nas do Zgorzelca. „Nie po to uciekałem od Rosjan, by mieć za płotem Niemców” – stwierdziłem. Wolałem osiąść gdzieś pośrodku. Zostawiłem żonę i dzieci w Zgorzelcu, a ja ruszyłem w odwiedziny do kolegów na Śląsk. Oni pomogli załatwić pracę, mieszkanie i tak razem z rodziną trafiliśmy w te strony.*

Choć Władysław z żalem wspomina stracone lata, nie mówi o straconym życiu. Kolejne losy przez które przeszedł nie odebrały mu wiary i szczerzej radości.

- *Razem z żoną jesteśmy bardzo wierzącymi ludźmi – mówi, wskazując religijne obrazy na ścianie swego pokoju. – Jest przecież za co dziękować Bogu. Mam bardzo dobrą rodzinę. Syn Olek jest podpułkownikiem we Wrocławiu. Córka Alicja ze swoją rodziną mieszka niedaleko nas. Mam wnuka i dwie wnuczki. Jestem z nich wszystkich bardzo dumny.*

Marek Zarzycki

Jeśli w Państwa rodzinie, wśród znajomych czy sąsiadów jest ktoś, kogo życie ułożyło się w niecodzienny sposób, kto doświadczył ciekawych przeżyć lub ma za sobą fascynujące perypetie, podpowiedźcie nam jego nazwisko. Mamy nadzieję, że z Państwa pomocą wkrótce przedstawimy kolejną „Historię przez życie pisaną”.

SZKOŁA TRZECH POKOLEŃ

„Wszystko ma swoją kolej, miejsce i czas”.

M. Gogol

Od czasu, gdy w Szkole Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Brzeszczach zadzwonił pierwszy dzwonek, minęło 40 lat. Wielu z nas zdobywało wiedzę i doświadczenie życiowe w jej murach. 22 lutego 2003 roku odbędą się uroczyste obchody Święta Patrona oraz jubileusz 40-lecia istnienia naszej szkoły. Serdecznie zapraszamy wszystkich tych, którym bliska była i jest nasza „DWÓJKA”.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

9.00 - Msza św. w kościele parafialnym w Jawiszowicach

10.30 - Uroczyste powitanie w Ośrodku Kultury w Brzeszczach:

- wystąpienia zaproszonych gości
- program artystyczny uczniów szkoły

12.00 - „Dwójka zaprasza”:

- wystawa poświęcona Kawalerowi Orderu Uśmiechu śp. Antoniemu Wróblowi
- wystawa filatelistyczna „Mikołaj Kopernik”
- degustacja potraw w „Kawiarenkach europejskich”.

**DYREKTOR SZKOŁY, GRONO PEDAGOGICZNE,
UCZNIOWIE oraz RADA RODZICÓW**

Imprezy w lutym - propozycje Ośrodka Kultury



• Zimowa akcja - Ferie w Mieście

Zręczne Ręce cz. II

4 lutego, godz. 10.00 /sala nr 15/

Rzeźby w Śniegu

5 lutego godz. 10.00

W przypadku braku śniegu - zajęcia plastyczne w sali nr 15.

Zręczne Ręce cz. III

6 lutego, godz. 10.00

• I Zimowy Turniej Tańca – Rap, Hip-Hop, Dance

8 lutego, godz. 9.00 – ELIMINACJE, godz. 15.30 – FINAŁY /sala widowiskowa/

Choć lista zgłoszeń została już zamknięta, wszystkich którzy chcieliby obejrzeć popisy tancerzy, zapraszamy w sobotę 8 lutego do Ośrodka Kultury. Turniej będzie organizowany w trzech kategoriach - do lat 9, pomiędzy 10 i 14 rokiem życia oraz od lat 15 wwyż.

Do zawodów mogli zgłaszać się tancerze - amatorzy z naszej gminy, jednym słowem każdy, kto chce i lubi tańczyć. Można tańczyć solo, w duecie lub mini-formacji (więcej niż dwie osoby, do 6 osób max). Poza konkursem wystąpią również zaproszone zespoły, które w tańcu „disco-dance-show” mają już na swym koncie osiągnięcia w konkursach ogólnopolskich.

• IX Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni - Teatr

Jednego Aktora

19 lutego, godz. 11.00 /sala widowiskowa/

Będą to eliminacje gminne, z których 3 wytypowane osoby pojedą na finał wojewódzki w Kętach. Zgłoszenia przyjmowane są do 10 lutego w pok. nr 17. OK w Brzeszczach. Konkurs ma charakter indywidualny. Uczestnikami mogą być dzieci z klas od 1-6 (podział na dwie kat. wiekowe), które przygotują interpretację sceniczną bajki, baśni lub jakiegokolwiek utworu poetyckiego dla dzieci. W prezentacji mogą być wykorzystane wszystkie środki teatralne, takie jak śpiew, strój, rekwizyty, ruch sceniczny, własne elementy scenografii, muzyka oraz gra światła.

Zapowiedzi na marzec

• Grzegorz Halama Oklaski i Przyjaciele

17 marca, godz. 19.00 /sala widowiskowa/

Zapraszamy na spotkanie kabaretowe. Bilety w sprzedaży od 15 lutego w pok. nr 17. OK. Rezerwacja telefoniczna pod numerem 211 14 90.

• Co w mej duszy gra – III Konkurs Poezji Śpiewanej

29 marca, godz. 15.00 /sala widowiskowa/

Zabawa a Borze

W Domu Ludowym w Borze, tuż przed feriami, zorganizowano dla dzieci bal karnawałowy, któremu towarzyszyły liczne zabawy i konkursy prowadzone przez p. Agnieszkę Ziółkowską. Słodki poczęstunek, na który fundusze przekazała OSP Bór oraz nagrody rzeczowe zakupione przez Samorząd Mieszkańców, były miłym dopełnieniem tego karnawałowego popołudnia.

Sponsorom i wolontariuszom serdecznie dziękujemy za pomoc przy organizacji imprezy.

JC

Program Domów Ludowych i świetlic OK



Wilczkowice

07.02. Finał IV Turnieju Szachowego - zapraszamy także szachistów ze Skidziń (15.30)

13.02. Organizujemy Walentynki dla naszych przyjaciół (15.00)

20.02. Kurs haftu krzyżkowego - spotkanie organizacyjne (15.00)

03.02-14.02. "Nasza okolica w zimowej szacie" - gromadzenie zdjęć na wystawę, którą będzie można oglądać w DL do końca lutego

Każdy wtorek - zajęcia plastyczne dla dzieci (15.00)

Zasole

04.02. Eliminacje turnieju szachowego

05.02. Bieg po zdrowie

06.02. Zabawa karnawałowa

07.02. Wieczorek z poezją miłosną

12.02-13.02. Tworzymy świetlicowe graffiti

14.02., 21.02., 28.02. Klubik dobrego filmu

18.02., 25.02., 26.02. Zajęcia plastyczne - techniczne

Bór

03.02. Malujemy prawdziwy obraz - prowadzi p. Zbigniew Jarek (16.00)

04.02. Dyskoteka dla dzieci (15.00)

05.02. Turniej tenisa stołowego dla uczniów 13-16 lat (15.00)

07.02. "Co młody ekolog wiedzieć powinien o dokarmianiu zwierząt w zimie" - spotkanie z prezesem Koła Łowieckiego "Rys" p. J. Wawro (15.00)

20.02. "Ogródek przydomowy źródłem zdrowych warzyw i owoców dla twojej rodziny" - szkolenie rolnicze pod kier. Barbary Czyżowskiej (17.00)

14.02. Dyskoteka waleńtkowa - zabawy i konkursy (16.30)

Przecieszyn

04.02. Ferie w kuchni - robimy "Jeżyki" i pieczemy chrust

05.02. Wycieczka

06.02. Kulig

14.02. Walentynki świetlicowe

19.02., 21.02. Spotkanie aktorów świetlicowego teatryku

28.02. Ostatki w świetlicy

Biblioteka w czasie ferii czynna w poniedziałek i piątek od 14.00-20.00

Klub Seniora "Stokrotka"

06.02. Imieninowo z Mariami

13.02. "Walentynki" - wieczór humoru

27.02. Spotkanie z poezją i ludową piosenką

Os. Paderewskiego

03.02. Poznajemy się nawzajem - zabawy integracyjne

04.02. Kółko plastyczne - prace z masy solnej

06.02. Rozgrywki w bilarda i ping-ponga

07.02. Robimy upominki waleńtkowe

12.02. Kącik kulinarny "Wesołe kanapki"

14.02. Dyskoteka

19.02. Ortografia na wesoło - potyczki drużynowe

26.02. Nie rdzewiej - zabawy na boiskach osiedlowych

Skidziń

04.02. "Jeden z dziesięciu" - turniej wiedzy ogólnej (15.30)

05.02. "Mini playback show" - konkurs parodystów (15.30)

06.02. Konkurs plastyczny (15.30)

07.02. Turniej szachowy w Wilczkowicach - finały (15.30)

08.02. Przygotowania do dyskoteki waleńtkowej - wykonanie rekwizytów i elementów dekoracji (15.00)

13.02. Imieniny u Seniorów (17.00)

14.02. Dyskoteka waleńtkowa dla dzieci (15.30)

21.02. Kolorowe spotkania ze sztuką - "Spotkanie w Śnieżnej Krainie" (15.30)

Tuwim wciąż żywy

Na „Rzeczce”, „Lokomotywie” czy „Stoniu Trąbalskim” Juliusza Tuwima wychowało się już kilka pokoleń dzieci. W tym roku mija 50. rocznica od śmierci poety. Z tej też okazji Biblioteka Publiczna Ośrodka Kultury w Brzeszczach zorganizowała powiatowy konkurs wiedzy o jego twórczości. Impreza skierowana jest do uczniów klas trzecich szkoły podstawowej.

- Myślę, że jest to rozdział polskiej literatury dla dzieci, który warto przypominać i pielęgnować - mówi kierownik Działu Bibliotek w OK, Danuta Szawara.

Do konkursu przystąpiły cztery gminy z powiatu oświęcimskiego. Nim 17 marca na finałowym turnieju poznamy zwycięzcę, w gminach musiały odbyć się międzyszkolne eliminacje.

W naszej gminie najlepsza okazała się 3-osobowa drużyna ze szkoły w Jawiszowicach w składzie: Adam Florczak, Gabriela Kaczka oraz Małgorzata Szczerbowska, którą do turnieju przygotowały nauczycielki Teresa Łuszczek i Ewa Małecka. To oni będą nas reprezentować w finale powiatowym.

mazi



Gdzie idą pieniądze?

W tym roku na podstawową opiekę zdrowotną ze Śląskiej Kasy Chorych trafi do nas prawie 63 zł na jednego pacjenta, czyli o 20 zł mniej w porównaniu z rokiem ubiegłym. W przypadku Małopolskiej Kasy stawka ta ma wynieść ok. 50 zł - **mówi lek. med. Marek Szczepanek, prezes Zarządu i dyrektor Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Vita” Sp. z o.o w Brzeszczach**

Ewa Pawlusiak: Czy możemy mieć nadzieję, że nowy minister naprawi służbę zdrowia w naszym kraju?

Marek Szczepanek: Życzylbym tego i sobie, i pacjentom, nie jako dyrektor, lecz jako lekarz. Cieszę się, że mamy nowego ministra. Obecny niedobór pieniędzy w kasach chorych nie powinien, moim zdaniem, mieć miejsca, przecież składka na ubezpieczenie zdrowotne co roku była podnoszona. Cięcia w kasach związane są zapewne z odgórnymi oszczędnościami. Gdzie idą te pieniądze? Myślę, że są przekazywane na szpitalnictwo.

Coraz mniej pieniędzy trafia do naszych ośrodków zdrowia?

Były minister mówił, że pieniądze idą za pacjentem, ale tak naprawdę to pacjent idzie za pieniędzmi. Idzie tam, gdzie jeszcze możliwe są do zrealizowania porady czy przyjęcia szpitalne.

Mniejsza kasa z góry pociąga zwykle cięcia na dole...

Dostaliśmy w tym roku prawie 200 tys. zł mniej od kas chorych. Nie jestem zadowolony z tego stanu rzeczy. To trochę podcięło nam skrzydła. Chcemy się rozwijać, inwestować w nowy sprzęt, świadczyć coraz lepsze usługi dla pacjentów. W ubiegłym roku kupiliśmy USG, rok wcześniej sprzęt do laboratorium.

To znaczy, że ilość zakontraktowanych porad też będzie mniejsza?

W niektórych poradniach tak rzeczywiście będzie. Najwięcej, bo prawie o 1/3 zmniejszona została liczba porad ginekologicznych - z 4 tys. do 2,7 tys., w poradni neurologicznej o około 350, w alergologicznej o ok. 200, w stomatologii nie ma zmian, ale są niestety ograniczenia w poradni ortodontycznej. W tym roku na podstawową opiekę zdrowotną ze Śląskiej Kasy Chorych trafi do nas prawie 63 zł na jednego pacjenta, czyli o 20 zł mniej w porównaniu z rokiem ubiegłym. W przypadku Małopolskiej Kasy stawka ta ma wynieść ok. 50 zł, ale oddzielnie jest finansowana opieka całodobowa, którą kupujemy w Pogoto-

wiu, oddzielnie są też kontraktowane usługi pielęgniarek i położnych środowiskowo-rodzinnych. Z tych pieniędzy musimy jednak utrzymać lekarzy, pielęgniarki, część personelu średniego, zrefundować badania pacjentom z określonego wykazu badań, opłacić opiekę całodobową i pielęgniarki środowiskowe dla ubezpieczonych w Śląskiej Kasie Chorych. Jeśli starczy trzeba będzie zapłacić jeszcze za energię elektryczną, ogrzewanie itp.

U jakich specjalistów nie zasięgniemy w tym roku porady?

Niestety ze względu na brak kontraktu ze Śląską Kasą i Małopolską Kasą nie będzie poradni diabetologicznej, w której w roku ubiegłym świadczyliśmy porady w ramach Śląskiej Kasy. Nie będzie też poradni endokrynologicznej. Pacjenci ze Śląskiej Kasy mogą skorzystać z tej poradni w Pszczynie, zaś z Małopolskiej w Oświęcimiu. Ale tam środków też jest mniej i przyjdzie z pewnością trochę poczekać.

Pacjenci, oprócz podstawowej opieki zdrowotnej, mimo wszystko, będą mogli u nas skorzystać z leczenia w poradniach stomatologicznych oraz w poradniach specjalistycznych: kardiologicznej, alergologicznej, dermatologicznej, neurologicznej, pulmonologicznej, reumatologicznej, ginekologiczno-położniczej, laryngologicznej, okulistycznej, chirurgii ogólnej i urazowo-ortopedycznej, poradni leczenia bólu przewlekłego i medycyny paliatywnej oraz poradni leczenia uzależnień.

Czy leczenie specjalistyczne pacjentów zdeklarowanych do Śląskiej Kasy nie budzi obaw?

Już nie. Możemy przyjmować wszystkich pacjentów ubezpieczonych w Śląskiej Regionalnej Kasie Chorych, zameldowanych na terenie woj. małopolskiego. I chociaż ŚRKCH nie podpisała z nami umowy na leczenie specjalistyczne, to prawie 8 tys. mieszkańców naszej gminy zdeklarowanych do Śląskiej Kasy, skorzysta z tych świadczeń w ramach poradni specjalistycznych, które działają u nas na zasadzie umowy z Małopolską Kasą Chorych. Droga do tego nie była prosta. Układ udało się osiągnąć przede wszystkim dzięki dużemu wsparciu władz gminy. Śląska Kasa

nam zapłaci, nie jak dotąd z miesięcznym, ale z trzymiesięcznym opóźnieniem, za pośrednictwem Kasy Małopolskiej.

Zmniejszone środki na opiekę medyczną to mniej przyjęć i dłuższe kolejki do specjalistów. Wprowadziliście zasadę zgodnie z którą, jeśli ktoś chce być przyjęty od razu, musi wpłacić 20 złotych do kasy NZOZ. Czy to dobry sposób na rozwiązanie waszych problemów?

W ubiegłym roku we wszystkich poradniach specjalistycznych przekroczyliśmy limity. Dopłacaliśmy do poradni diabetologicznej i endokrynologicznej. W tym roku limity też sztywno określają liczbę pacjentów. Ta opłata została wprowadzona wyłącznie na życzenie pacjentów, którzy chcieli skorzystać z porady wcześniej, niż im to proponowano z grafiku poradni, bądź chcieli być przyjęci bez skierowania. Wiem, że byli też niezadowoleni z tego stanu rzeczy, ale nikt nikt nie zmusza. Nie zdarzyło się jednak nigdy, żeby pacjent ze skierowaniem „cito” bądź z wypadku nie został przyjęty. Poza tym na każdy dzień przyjmowania w poradniach mamy w rezerwie jedno, czasem dwa miejsca dla osób, które po raz pierwszy trafiają do nas ze skierowaniem. Odległe terminy się zdarzają. Wszystko zależy od tego, na ile porad opiewa kontrakt z Kasą w danej poradni.

Czy pacjenci mają prawo narzekać na świadczone przez was usługi?

Staramy się dbać o pacjenta. Zamontowaliśmy nowe łącza telefoniczne – można się już łatwiej dodzwonić do rejestracji. Umawiamy pacjentów na konkretną godzinę do specjalistów, a w przypadku wizyt u lekarza podstawowej opieki medycznej w przybliżeniu podajemy godzinę przyjęcia. Mamy też prośbę do osób zarejestrowanych na konkretny termin o telefon w przypadku nieprzybycia. Z tego terminu może wówczas skorzystać przecież inny pacjent. Ważnym jest również okazywanie w rejestracji dyskietek, które są dokumentem ubezpieczeniowym pacjenta ze Śląskiej Kasy Chorych. To naprawdę usprawnia pracę i skraca czas oczekiwania chorego przy okienku. W przypadku uwag pacjenci mają do dyspozycji książkę skarg i wniosków.

Orkiestra gra coraz głośniej

Podczas 11. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na terenie naszej gminy kwestowali wolontariusze dwóch sztabów wyborczych. Pierwszy, założony przez Młodzieżowy Parlament Dzieci i Młodzieży Gminy Brzeszcze, zebrał 23 838 złotych, 25 dolarów, trochę drobnej waluty innych państw, a także złoty łańcuszek i dwa złote kolczyki. Drugi, reprezentujący Stowarzyszenie Wspólnoty Obywatelskiej, przesłał na konto Fundacji 7 500 złotych.

- Wynik zbiórki jest lepszy niż podczas ubiegłorocznej akcji – mówi Lucyna Wilkosz, koordynator WOŚP w naszej gminie, opiekun Młodzieżowego Parlamentu. – Z roku na rok zbieramy zresztą coraz więcej pieniędzy, a to znak, że idea Orkiestry, wbrew temu co sądzą niektórzy, wcale się nie wypala. Wręcz przeciwnie, mocno wryła się do społecznej świadomości. Obserwując kwestujących przed kościołami zwróciłam uwagę, że dzieci często nawet nie musiały podchodzić do przechodniów. Ludzie mieli już w kieszeniach przygotowane pieniądze i sami rozglądali się za skarbonkami. To znak, że przyzwyczaili się do corocznych finałów.



Anastacia, obok pary Rosjanek z Tatu, była najczęściej naśladowaną artystką podczas „Mini playback show”.

wszystko zebraliśmy łącznie więcej pieniędzy, to znak, że do akcji musiało przylączyć się w tym roku dużo więcej osób. Trzeba także wziąć pod uwagę, że nie odbyła się w tym roku organizowana przez ostatnie dwa lata impreza w przecieszyńskim Domu Ludowym. Podczas ubiegłorocznego finału nabierano tam sporo pieniędzy.

Wolontariusze przez cały dzień kwestowali w pobliżu kościołów. Wieczorem 11. Finał fetowano w Ośrodku Kultury. Okazało się, że zainteresowanie imprezą przerosło oczekiwania organizatorów. Sala widowiskowa Ośrodka pękała w szwach.

- Żałuję, że nie wszystkim udało się wejść do środka – stwierdza Lucyna Wilkosz. – Część osób musieliśmy zatrzymać przed drzwiami ze względu na wymogi bezpieczeństwa. Myślę, że chętnych było dwa razy więcej, niż mogliśmy wpuścić. Trzeba zastanowić się, gdzie zorganizować przyszłoroczny finał, tak by wszyscy mogli uczestniczyć w imprezie. Kwestujący w drzwiach Ośrodka Kultury opowiadali mi później o różnych nieprzyjemnych sytuacjach. Jakiś starszy pan na przykład, przez pewien czas próbował wejść do środka, lecz gdy po raz któryś został wrócony przez bramkarzy, machnął ręką, wrzucił do puszek 50 złotych i zniechęcony odszedł do domu. Bardzo nam przykro, że dochodziło do takich incydentów.

Podczas wieczornej imprezy furorę wzbudził trady-



Wolontariusze do późnych godzin wieczornych zbierali datki.

Uczniowie Młodzieżowego Parlamentu nabór chętnych wolontariuszy prowadzili w swoich szkołach. Ostatecznie na ulice gminy wyszło prawie stu kwestujących.

- Licząc pieniądze zwróciliśmy uwagę, że nominały były raczej mniejsze niż w ubiegłym roku – mówi Lucyna Wilkosz. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że ludziom żyje się ostatnio coraz trudniej. Pokrzepiające jest natomiast to, że skoro mimo

cyjny już na WOŚP w Brzeszczach „Mini playback show”, w trakcie którego wystąpiło ponad 30 zespołów. Cała widownia bawiła się jak na dobrej dyskotecie. Również gminne zespoły rockowe ściągnęły na salę swoich stałych fanów. Zawód sprawił tylko rowerowy trial, który mimo wcześniejszych zapowiedzi nie dojechał do Brzeszcza.

Organizatorom finału nie zabrakło operatywności. Pieniądze starano się pozyskać na różne sposoby. Wieczorem w Ośrodku Kultury aż 607 złotych zebrano sprzedając ciasta. Kilkaset złotych uzyskano również z licytacji pomiędzy koncertami w sali widowiskowej.

Istne obłędzenie brzeszczański Ośrodek Kultury przeżył także podczas kończącego 11. Finał „Świąteczka do nieba”. Pokaz sztucznych ogni ściągnął blisko półtora tysiąca mieszkańców.

Marek Zarzycki



Podczas koncertu rockowego na scenie Ośrodka Kultury wystąpiły zespoły z przecieszyńskiego „Kurnika”: „Jedyny sensowny wybór”, „Alter Ego” oraz „Sp. z O.O.” (na zdjęciu gitarzysta ostatniego).

W tym roku pieniądze zebrane podczas Finału WOŚP mają zostać przekazane na zakup sprzętu medycznego dla oddziałów niemowlęcych i dzieci młodszych. Ma to być kontynuacja wcześniejszych działań. W 2001 roku zakupiono sprzęt do diagnostyki noworodków, w 2002 roku wyposażono w sprzęt sale operacyjne dla „maluczkich”, teraz zaś Fundacja będzie starała się, by małe dzieci dochodziły do zdrowia w jak najlepszych warunkach. W gminie Brzeszcze co roku zbiera się duże pieniądze, które wspierają konto Fundacji. Czy ofiarność mieszkańców przekłada się na poprawę warunków opieki medycznej w naszym powiecie?

- W tym roku Szpital Miejski w Oświęcimiu otrzymał od Fundacji aparat do badania słuchu dla niemowląt – mówi dyrektor szpitala, Sabina Bigos - Jaworowska. – Fundacja odgrywa bardzo ważną rolę w leczeniu niemowląt w Polsce. Rozdysponowując zakupiony sprzęt, traktuje ona wszystkie instytucje jednakowo. Każdy szpital ma szansę otrzymać potrzebną aparaturę. Każdego roku WOŚP daje możliwość odnowienia bazy sprzętowej w szpitalu i poprawienia opieki medycznej niemowląt.

Pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że już po raz 11. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała w naszej gminie z pełną fetą. Dziękuję za wsparcie naszych skarbonek; dziękuję wszystkim wolontariuszom za ich poświęcenie; rodzicom, którzy upiekli ciasta na licytację; dzieciom występującym podczas „Mini playback show” oraz zespołom rockowym. Dziękuję sponsorom i wszystkim, którzy po raz kolejny okazali swoje serce potrzebującym. Niech Dobre Anioły czuwają nad Wami.

Lucyna Wilkosz, koordynator WOŚP, opiekun Młodzieżowego Parlamentu Gminy Brzeszcze.

Dla babci i dziadka...

O tych, którzy są fundamentem naszych rodzin – o wszystkich Babciach i Dziadkach – pamiętali uczniowie szkół podstawowych oraz dzieci z przedszkoli na terenie naszej gminy. W podzięcie za trud, poświęcenie, zatroskane spojrzenia, spracowane ręce, nieprzespane noce, a przede wszystkim – za miłość, zgotowano dla nich nie lada ucztę.

W Szkole Podstawowej nr 1 nasi Seniorzy obejrzeli szkolne Jasełka, które przygotowali dla nich uczniowie oraz wysłuchali koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu szkolnego chóru. Dla gości wystąpił także chór parafialny „Cantium Novum”, prezentując kolędy ze swego bogatego repertuaru. Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem i upominkami. Nie inaczej ten dzień świętowały także pozostałe szkoły. W Skidzinu uczniowie również zorganizowali Jasełka. Podobnie było w Przecieszynie i w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zasolu.

O swoich ukochanych Babciach i Dziadkach pamiętały także nasze przedszkolaki. W tym uroczystym dniu przygotowały dla nich liczne występy i prezenty. W przedszkolu „Pod Żyrąfą” i w PP nr 2 w Brzeczach dzieci mówiły wierszyki i śpiewały piosenki, w „Czwórcę” wystąpiły w montażu słowno-muzycznym z elementami tanecznymi



Przedszkolaki z „Czwórci” w walcu radziły sobie znakomicie.

- tańczyły nawet walca. W przedszkolu w Jawiszowicach wystawiły szopkę noworoczną i zaprosiły do wspólnego kolędowania, w Skidzinu Jasełka i program artystyczny dla Dziadków oraz Babć a potem były wspólne tańce, do których przygrywał zespół OSKAR. U przedszkolaków w Przecieszynie goście obejrzeli występy i Jasełka w wykonaniu swoich wnuków.

Wszędzie Dzień Babci i Dziadka upłynął bardzo uroczysto i miło. Dzieci postarały się, by tego dnia wszystkie Babcie i Dziadkowie poczuli się wyjątkowo.

Tekst i fot. Marta Ścieszka

Sesja młodych parlamentarzystów

W Szkole Podstawowej w Przecieszynie 17 stycznia odbyła się piąta sesja Młodzieżowego Parlamentu Dzieci i Młodzieży Gminy Brzeszcze. Wiodącym zagadnieniem była pomoc biednym i potrzebującym.

Uczennice SP Przecieszyn w wygłoszonej prelekcji wskazały na różnorodność form pomocy. Zaproszona na spotkanie prezes Fundacji Pomocy Społecznej Anna Zalwowska przybliżając zebranym działalność – cele i zadania Fundacji, podkreśliła jak ważna jest pomoc, zwłaszcza dzieciom z rodzin ubogich i dotkniętym problemem patologii. Prawdziwym jest stwierdzenie, że cenne są inicjatywy ludzi o otwartym sercu i pomocnej dłoni, toteż młodzi parlamentarzyści wypracowali różne formy i sposoby pomocy.

- W naszej społeczności – środowisku, rodzinie, grupie rówieśniczej często spotykamy osoby oczekujące wsparcia. Niejednokrotnie wiąże się to z nakładem środków finansowych, ale bardzo często to my sami możemy pomóc, dostrzegając czyjeś problemy. Odrobina tolerancji, szacunku, uśmiechu i zrozumienie nie kosztują wiele a dają radość drugiemu człowiekowi – podsumowali problem młodzi parlamentarzyści. Podczas spotkania podsumowano również tegoroczny finał WOŚP.

EP

Karnawałowe przedszkolaki

W grudniu wyczekiwały gościa z dalekiej Laponii i prezentów pod kolorową choinką. Teraz szalały na balach karnawałowych.

Przedszkolaki z Przedszkola Publicznego nr 2 bawiły się 17 stycznia na tradycyjnej zabawie przebierańców, którą dla swoich podopiecznych zorganizowała Rada Rodziców i personel placówki. Podobnie było w innych gminnych przedszkolach – „Pod Żyrąfą”, w „Czwórcę”, w Jawiszowicach, Skidzinu i Zasolu. Na balach dzieci pojawiły się w przeróżnych kostiumach. Dziewczynki najchętniej wcielały się w postać księżniczki, a wśród chłopców popularny był Batman i Zorro. Nie zabrakło też króla, kibica sportowego, marynarza, strażaka i policjanta, który pouczzał i upominał inne dzieci. Był kowboj i Indianin z Dzikiego Zachodu, doktor - chirurg, biedronka i kot, cyganka przepowiadająca przyszłość, a dobra wróżka srebrną różdżką starała się wyczarować sukienkę dla Kopciuszka. Wśród bawiących się trudno było dostrzec opiekunów, bo i oni w tym dniu przywdziali kostiumy.

Tekst i fot. EP



Dzieci z dużą wyobraźnią dobrały stroje na bal.

Dyrekcja, nauczyciele i młodzież Gimnazjum nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Brzeczach składają gorące podziękowania ks. proboszczowi Kazimierzowi Kulpie za finansowe wsparcie w organizowaniu dożywiania młodzieży szkolnej z rodzin uboższych.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach składa podziękowania prezesowi OSP Jawiszowice p. Władysławowi Drabkowi za nieodpłatne udostępnianie sali w strażnicy na imprezy szkolne.

„Radość potrzebuje muzyki! Szczególnie w czasie Świąt! Nie wystarczy opowiedzieć Dobrą Nowinę - trzeba ją wyśpiewać!” W podzięcie za niepowtarzalny wieczór kolęd z serdecznymi życzeniami dla chóru „Canticum Novum” – dyrekcja i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzeczach.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzeczach składa podziękowania organizacjom społecznym z Rajska za nieodpłatne wypożyczenie podestu na występy dzieci i chóru podczas Świąta Seniora w szkole.

O gwiazdo betlejemską

Ta jedyna gwiazda świecąca na niebie naszego życia, przypomina nam o miłości, która zeszła na ziemię. Jak co roku myślimy: „któż po bieży kolędować małemu, Jezusowi Chrystusowi, dziś nam narodzone-mu”. Już po raz drugi w SP Jawiszowice kolędowały i dzieliły się opłatkiem dzieci specjalnej troski. Wraz z nimi przy wigilijnym stole zasiedli zaproszeni goście- wice burmistrz Arkadiusz Włoszek, Małgorzata Wójcik z Gminnego Zarządu Edukacji, dyrektor szkoły Grażyna Stolarczyk oraz członkinie Koła Gospodyń Wiejskich.

Jawiszowickie gospodynie przybliżyły dzieciom obrzędy wigilijne, nie tylko te kultywowane do dziś, ale i te zapomniane np. potrząsanie drzewkami w sadzie i wypowiedzianie słów „obudźcie się, bo narodził się Jezus Chrystus”, które miały sprawić, aby sady na wiosnę były ukwiecone, a latem i jesienią urodzaj duży, zaś wkładanie łusek karpia do portfela pomagało utrzymać w nim pieniądze.



Życzenia były ciepłe a uściski gorące.

Gospodynie na ten szczególny dzień przygotowały też nie spotykane już na wigilijnych stołach potrawy np. mąkę kukurydzianą zalaną mlekiem, kaszkę jaglaną ze skwarkami, polewkę z maślanką.

To spotkanie będzie pierwszym wpisem w „Kronice”, którą przesłała dla szkoły dyrektor GZE Bożena Sobocińska.

EP

Nagrody dla recytatorów

„Poezja wszędzie dziwy nam odsłania, bo wszędzie strony tajemniczej szuka” – już po raz drugi słowa Jadwigi Łuszczewskiej towarzyszyły młodym adeptom sztuki w ich poetyckich zmaganiach.

Do II Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się w grudniu w SP nr 2 przystąpiło 16 uczniów z klas IV – VI. Uczestnicy reprezentowali: SP Skidziń, SP Jawiszowice, SP nr 1, SP nr 2 i SP Przecieszyn.

Jury w składzie: p. Krystyna Sobocińska, p. Danuta Szawara i p. Danuta Korcińska z uwagą przysłuchiwało się recytatorom. Poziom był wysoki a po burzliwych obradach I miejsce przyznano Szymonowi Jodłowiec, II – Sylwii Korczyk, III ex aequo- Joannie Małysiak i Ewie Piwowarczyk. Wyróżnienia otrzymali: Jarosław Chrapowiecki, Anna Jędrysek, Maja Matyszkiewicz i Łukasz Rados. Laureatom z życzeniami dalszych sukcesów wręczono dyplomy i nagrody książkowe. Organizatorki: p. Lucyna Wilkosz i p. Monika Wasilak – Raczek zapowiadają kolejne konkursy.

EP

Młodzi artyści mieszkańcom

Okres od świętego Szczepana do Matki Boskiej Gromnicznej to czas wystawiania Jasełek. I chociaż tradycje jasełek w Polsce mają już blisko 800 lat, widowiska jasełkowe są wciąż chętnie oglądane.

Prezent bożonarodzeniowy sprawili mieszkańcom gminy uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1, wystawiając w sali widowiskowej OK swoją sztukę. Spektakl „Narodziny wiary. Misterium bożonarodzeniowe” w reżyserii B. Ledwoń, ks. G. Lacha, B. Gosko, w którym główne role zagrali: T. Świętoń, P. Hałat, I. Mika, M. Piskorek, T. Wójcik i J. Cwynar, gorąco oklaskiwana licznie przybyła publiczność. Szczere brawa pomogły młodym artystom przełamać treść i z Jasełkami pojechali aż do Końcyc koło Cieszyńska.

Gorąco przyjęli też uczniów ze Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach mieszkańcy sołectwa Jawiszowice. Młodzież przedstawiła spektakl „Bóg się rodzi w naszym domu”, który mówił o narodzinach Chrystusa, o pozytywnych przemianach ludzkich serc i postaw związanych z Jego przyjściem na świat. Uctwą duchową dla zgromadzonych stał się też występ chóru „Canticum Novum”, który wykonał kolędy i pastorałki.

EP

Pamiętają o swoich kolegach

Dzieci i młodzież brzeszczańskich szkół nie zapominają o swoich kolegach i kolegankach pokrzywdzonych przez los. Uczniowie z klas I –III ze Szkoły Podstawowej nr 2 pojechali w grudniu z prezentami gwiazdkowymi do mieszkańców Domu Dziecka w Pszczynie.

Szkoły podstawowe naszej gminy kontynuują także współpracę ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno- Wychowawczym w Oświęcimiu. Uczniowie z SP nr 2 wraz z opiekunkami Anną Piwowarczyk, Grażyną Śliwą i Lucyną Wilkosz odwiedzili swoich kolegów z klas życia. Pokazali im przedstawienie pt. „Kundel Bury” oraz parodie zespołów rockowych.

Atmosfera była wspaniała. Miło upłynął



Wychowankowie ośrodka podczas „Mini playback show” bawili się razem z uczniami SP 2.

czas na wspólnej zabawie. Gospodarze otrzymali w prezencie od swoich kolegów z Brzeszcza upominki w postaci maskotek. Goście, jak co roku, wrócili do szkoły z przepięknym obrazkiem wykonanym przez uczennicę SOSW, Agatkę Brania.

Dyrekcja, wychowawcy i wychowankowie internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno –Wychowawczego zaprosili z kolei szkoły naszej gminy (SP1, SP Skidziń) na świąteczne spotkanie integracyjne do Oświęcimskiego Centrum Kultury.

Było ono połączone z przeglądem grup jasełkowych.

L. Wilkosz

ZAKŁAD USŁUGOWY

⇒ CZYSZCZENIE PIERZA

⇒ PRZERABIANIE PIERZYN NA KOŁDRY I PODUSZKI

Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 -19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3, tel. (032) 211-94-28



Gimnazjum – i co dalej?

Organizowane przez szkoły „Dni otwarte”, są nie tylko skuteczną reklamą. Okazują się pomocne przede wszystkim dla uczniów, którzy nie zdecydowali się jeszcze na żadną z nich lub mają problem z wyborem kierunku kształcenia.

W Powiatowym Zespole Nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach dzień 22 stycznia upłynął pod hasłem „Dni otwartych”. Zaproszenia na imprezę rozesłano do większości gimnazjów w powiecie. Wszyscy zainteresowani mieli okazję zapoznać się dokładnie z ofertą placówki, jak również wziąć udział w niektórych, prowadzonych przez szkołę zajęciach. Na gości czekały specjalnie przygotowane sale i poczęstunek. Każdy z przybyłych mógł skorzystać z pracowni komputerowej, spróbować swych umiejętności w pisaniu na maszynie, obejrzeć wystawę biologiczno-chemiczno-fizyczną i sprawdzić się w rozmaitych grach matematycznych i umysłowych. Dużym zainteresowaniem cieszył się profesjonalny pokaz fryzur. Uczniowie chętnie przekazywali informacje dotyczące szkoły, której początki sięgają roku 1979.

To właśnie ponad 20 lat temu, 1 września

otworzono szkołę średnią w Brzeszczach – Liceum Zawodowe i Zasadniczą Szkołę Zawodową. Początki nie były imponujące – trzy oddziały, kilkoro nauczycieli pod wodzą dyrektor Marii Ptaszyńskiej



i setka uczennic. Pierwsze klasy dawnego liceum kształciły młodzież w dwóch zawodach: sprzedawcy-magazyniera i gastronom, a Zasadnicza Szkoła Zawodowa w zawodzie sprzedawcy.

Z biegiem lat, zawodów i specjalności wciąż przybywało. Dziś, po połączeniu z Zasadniczą Szkołą Górniczą, już pod kierownictwem dyrektora Jana Rataja, szkoła posiada znacznie szerszą ofertę. Dysponuje również nowoczesną pracownią komputerową z dostępem do internetu. Zają-

cia wychowania fizycznego odbywają się na basenie i w hali sportowej. W szkole mieści się bogato wyposażona multimedialna biblioteka i czytelnia. Bezpieczeństwo zapewnia system monitoringu.

Marta Ścieszka

Oferta na rok szkolny 2003/2004

Liceum Ogólnokształcące

- klasa „ekonomika małych firm”
- klasa językowa

Technikum

- zawód technik ekonomista
- zawód technik-handlowiec

Liceum profilowane

- profil zarządzanie informacją
- profil usługowo-gospodarczy

Zasadnicza Szkoła Zawodowa

- oddział wielozawodowy

Policealne Studium Kształcenia Zawodowego:

- zawód technik administracji
- zawód technik rachunkowości (spec. księgowość)

Liceum Handlowe dla Dorosłych:

- zawód technik handlowiec

Technikum Mechaniczno-Elektryczne dla

Dorosłych:

- zawód technik mechanik

Powiatowy Zespół Nr 7 Szkół Agrotechnicznych i Zawodowych w Jawiszowicach ogłasza nabór na rok szkolny 2003/2004

OFERTA DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM

Kierunki kształcenia:

- **Technikum Samochodowe** – zawód: technik mechanik, specj. obsługa i naprawa pojazdów samochodowych

- **Technikum Mechanizacji Rolnictwa** – diagnostyka pojazdów silnikowych i rolniczych

- **Technikum Żywnienia i Gospodarstwa Domowego:**

- usługi hotelarskie
- organizacji usług gastronomicznych
- organizacja turystyki na obszarach wiejskich
- urządzenie wnętrz i otoczenia domów
- dietetyka

- **Zasadnicza Szkoła Zawodowa:**

- mechanik samochodowy
- mechanik operator pojazdów silnikowych i rolniczych

- W trakcie tworzenia jest Liceum Profilowane, profil usługowo-gospodarczy o spec. hotele i restauracje

OFERTA DLA DOROSŁYCH

Kierunki kształcenia:

- **Technikum Mechanizacji Rolnictwa** – diagnostyka pojazdów silnikowych i rolniczych

- **Technikum Agrobiznesu:**

- finanse i bankowość w agrobiznesie
- rynek rolny
- produkcja rolnicza
- przetwórstwo spożywcze
- technika w gospodarce żywnościowej

- **Technikum Samochodowe** – zawód: technik mechanik, specj. obsługa i naprawa pojazdów samochodowych

OFERTA DODATKOWA

- szkoła prowadzi bezpłatny kurs prawa jazdy dla uczniów kat. B, kurs nauki jazdy ciągnikiem i obsługa kombajnu,

- szkoła organizuje we własnym zakresie śródroczne praktyki zawodowe dla każdego ucznia.

Posiadamy bardzo ciekawą ofertę praktyk np. uczniowie technikum żywnienia mają do wyboru praktykę w hotelu: „Piast”, „Beskid”, „Ustroń”, „Prezydent”, „U Michalika”.

Na początku roku szkolnego została otwarta nowa pracownia komputerowa, która spełnia oczekiwania

uczniów i nauczycieli.

Warsztaty szkolne wyposażone są w wysokiej jakości sprzęt niezbędny do kształcenia w kierunkach mechanicznych.

W obiektach placówki znajduje się pracownia diagnostyczna, wyposażona w najnowsze urządzenia spełniające wymagania stacji kontroli pojazdów oraz czytnik kodów usterek dla pojazdów z elektronicznymi urządzeniami sterującymi.

Szkoła posiada także bazę dydaktyczną wzbogaconą w dynamiczne modele działającego silnika i układu wtryskowego paliwa lekkiego.

Uczniowie klas technikum żywnienia zajęcia praktyczne odbywają w pracowni spełniającej standardowe wymagania. Zajęcia prowadzone są przez w pełni wykwalifikowaną kadrę nauczycieli, stale uzupełniających swoją wiedzę o najnowsze zdobycze techniki. Organizujemy coroczne wyjazdy na targi: gastronomiczne, samochodowe, Polagra.

Uczniowie są objęci programem „Wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej”, w ramach którego młodzież jest znacznie dofinansowywana. W szkole obecnie kształcą się niewiele ponad 400 uczniów, zatem zaletą jest indywidualne traktowanie każdego ucznia, jego problemów i potrzeb.

Dyrektor Szkoły, Grono Pedagogiczne i młodzież serdecznie zapraszają do swojej Szkoły.

Kalendarium kina „Wisła”

31.02.2003 godz. 9.00 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

Uwaga !!! Harry Potter wraca do Hogwartu.

godz. 18.00 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

1-2.02.2003 godz. 15.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic
godz. 18.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

3.02.2003 nieczynne

4-7.02.2003 godz. 9.00 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic
godz. 15.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic
godz. 18.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

8.02.2003 godz. 19.00 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

9.02.2003 godz. 15.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic
godz. 18.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

10.02.2003 nieczynne

11-13.02.03 godz. 16.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic
godz. 19.30 HARRY POTTER I KOMNATA Tajemnic

14.02.2003 godz. 16.30 WIELKI POWRÓT PIOTRUSIA PANA

WIECZÓR WALENTYNKOWY

godz. 18.00 GRZESZNA MIŁOŚĆ

godz. 20.00 NIEWIERNIA

godz. 22.00 WIELKI PODRYW

15-16.02.03 godz. 16.30 WIELKI POWRÓT PIOTRUSIA PANA
godz. 18.30 WIELKI PODRYW

Komedia, która uczy nim zdradzisz żonę sprawdź stan konta.

17.02.2002 nieczynne

18-20.02.03 godz. 17.30 WIELKI POWRÓT PIOTRUSIA PANA
godz. 19.00 WIELKI PODRYW

21.02.2003 godz. 18.00 WŁADCA PIERŚCIENI CZ. I.: DRUŻYNA PIERŚCIENIA

Przypomnienie części pierwszej przed kontynuacją dalszych przygód Drużyny Pierścienia.

godz. 21.00 WŁADCA PIERŚCIENI : DWIE WIEŻE

W sercu krainy Mordor leży cel wyprawy Drużyny Pierścienia.

22-23.02.03 godz. 17.00 WŁADCA PIERŚCIENI CZ. I.
godz. 20.00 TRANSPORTER (USA, 15)

Były agent do zadań specjalnych dostaje zlecenie porwania córki chińskiego gangstera. Mocne kino wg scenariusza Luca Bessona.

24.02.2003 nieczynne

25-27.02.03 godz. 17.00 TRANSPORTER
godz. 19.00 WŁADCA PIERŚCIENI CZ. I.

28-2.03.03 godz. 16.30 WŁADCA PIERŚCIENI : DWIE WIEŻE
godz. 19.30 WŁADCA PIERŚCIENI : DWIE WIEŻE

Sukces Harrego

Jednym z największych filmowych hitów w polskich kinach z pewnością będzie w tym roku kolejna ekranizacja „Harrego Pottera”. W kinie „Wisła” już w styczniu film obejrzało około 1 200 osób.

Tylko podczas seansu premierowego w kinie zasiadło 300 widzów. Projekcję filmu poprzedził występ iluzjonisty Andrzeja Afanasiewicza. Artysta związany na co dzień z „Piwnicą pod Baranami” skutecznie wprowadził widownię w świat czarów i magii. - Film został świetnie przyjęty przez dzieci – ocenia kierownik kina, Aneta Wądrzyk. - Już teraz przychodzą i pytają, kiedy będą następne seanse, bo chcą obejrzeć „Harrego” raz jeszcze. W styczniu prócz otwartego seansu premierowego, mieliśmy tylko zamknięte projekcje dla szkół. Dopiero od 31 stycznia film jest wyświetlany na normalnych seansach.

Na premierze - jak się zdaje - zebrała się cała „śmietanka” fanów „Harrego Pottera”. W holu Ośrodka Kultury mało było osób, które nie przeczytałyby przynajmniej jednej części książkowych przygód małego czarodzieja.

- Ja przeczytałem wszystkie – mówi

11-letni Kacper Woźniak. - Mi została tylko ostatnia część, „Harry Potter i czarna ognia” – odpowiada jego rówieśnik Kacper Wądrzyk.

Najmłodsze dzieci, choć książki jeszcze nie czytały, pierwszą część filmu znały na pamięć. - Mam kasety wideo z „Harrym Potterem” – mówi 7-letni Rafał Gara, który sam już nie potrafi wyliczyć, ile razy widział film.

Dla kina pozycje takie jak „Harry Potter”, to możliwość nabicia kasy na cały rok i szansa na przetrwanie w trudnych czasach. - W tym roku liczymy także na sukces „Starej baśni”, filmu Hoffmana, który we wrześniu ma pojawić się w kinach – mówi kierownik kina. - Duże oczekiwania towarzyszą także wejściu na ekrany drugiej części trylogii „Władca Pierścieni” – filmu „Dwie wieże”. **mazi**



WALENTYNKOWY WIECZÓR

14 lutego na seansach filmowych każda para otrzyma 1 bilet gratis. Cena biletu na pojedynczy film 10 zł. Cena karnetu 18 zł.

PROMOCJA TRWA !!!

W każdy wtorek na 1 bilet do kina wchodzi 2 osoby. (oprócz filmu HARRY POTTER).

III FORUM KINA EUROPEJSKIEGO 7.03.2003

W PROGRAMIE: „8 KOBIET”, „FRIDA” i „POROZMAWIAJ Z NIĄ”.

Karnety i bilety w sprzedaży od 20 lutego w kasie kina „Wisła”. Cena karnetu – 20 zł, bilet na pojedynczy film 12 zł.

OŚRODEK KULTURY i OGNIKO MUZYCZNE „METRUM”

Krzysztofa Gawędy

zapraszają do nauki gry na:

- organach elektrycznych •
- fortepianie • akordeonie •
- klarnecie • saksofonie •
- gitarze •

W ramach zajęć prowadzona jest nauka gry na instrumencie oraz teorii. Gra na instrumencie realizowana jest według indywidualnego toku nauczania, a lekcje teorii w grupach. Dla zaawansowanych istnieje możliwość nauki aranżacji, improwizacji oraz kompozycji. Ognisko muzyczne oferuje także zakup instrumentów muzycznych po atrakcyjnych cenach.

Informacja na temat zapisów w poniedziałki od 16.00 do 18.00

/sala nr 15/ lub telefonicznie: 0606335 683.

Nazwy miejscowe Gminy Brzeszcze

Stowarzyszenie na rzecz Gminy Brzeszcze „Brzost” i Ośrodek Kultury realizują projekt pt: „Ścieżkami naszej historii, tradycji, kultury, architektury, legend i pomników przyrody”. Celem jest m.in. zebranie nazw miejscowych gminy wraz z ich pochodzeniem oraz określeniem położenia. Do tej pory mamy ich już ponad 200. W tym numerze rozpoczynamy prezentację zgromadzonych materiałów, poczynając od sołectwa Zasole. Jeżeli uważacie Państwo, że przedstawione materiały są niepełne lub zawierają błędy, prosimy o ich uzupełnienie. Kontakt na adres: **Stowarzyszenie „Brzost”, 32-620 Brzeszcze, ul. Kosynierów 8 lub w Ośrodku Kultury (tel. 0 32 - 2111490, 2111391, 2111628).**

Zasole

Przez północną część wioski w kierunku wschód-zachód przebiega droga średniej wagi o bardzo dużym nasileniu ruchu samochodowego, która łączy drogę - Oświęcim - Jawiszowice - Bielsko-Biała z drogą Oświęcim - Łęki - Kęty. Z północnego kierunku przez wieś prowadzi droga podrzędna od Rajska przez Skidziń do Wilamowic. Zamieszkałą część wioski dzieli się generalnie na dwie części. Pierwsza skupiona jest wzdłuż ul. Kostka Jagiełły (od starej szkoły do granicy z Zasolem Bielańskim), tzw. „Góra” oraz tzw. „Kąt” (teren za starą szkołą wzdłuż obecnej ul. Radosnej). Druga (teren od starej szkoły do granicy ze Skidzinem) zwana „Dołem” dzieli się na: „Ku Moście” (od skrzyżowania w stronę mostu) i „Górkę” (od skrzyżowania w stronę Jawiszowic).

Nazwa: **Lesisko** (od ul. Łękiej).

Położenie: Po prawej stronie od lasu do drogi prowadzącej do zabudowań RSP Jawiszowice – Filia Zasole i do granicy lasu.

Pochodzenie nazwy: Teren po wyciętym lesie

Nazwa: **Sześć morgów.**

Położenie: Teren, na którym obecnie stoi ferma drobiu.

Pochodzenie: Areal tego gruntu to owe sześć morgów.

Nazwa: **Pańskie pola lub Hektary**

Położenie: Od drogi do RSP - w dalszym ciągu prawej strony ul. Łękiej do ul. Armii Krajowej i na całej jej długości do zabudowań p. Stokłosów i Noworytów.

Pochodzenie: Teren był własnością p. Rudzińskich, a przy parcelacji spowodowanej reformą rolną – więksi gospodarze wioski otrzymywali działki wielkości 1 ha.

Nazwa: **Górka.**

Położenie: Lewa strona ul. Armii Krajowej wzdłuż całej jej długości do zabudowań p. Kózków.

Pochodzenie: Teren pagórkowaty.

Nazwa: **Na Wrotnowie.**

Położenie: Za zabudowaniami po prawej stronie ul. Kostka Jagiełły przy granicy z Zasolem Bielańskim w stronę stawów wrotnowskich.

Pochodzenie: Teren nosi nazwę od byłych właścicieli p. Wrotnowskich.

Nazwa: **Między Mostkami.**

Położenie: Po obu stronach ul. Kostka Jagiełły od mostka na Młynówce do tzw. Górki (p. Ryszka).

Pochodzenie: Od mostka na Młynówce

Nazwa: **Szyje.**

Położenie: Teren położony między Młynówką, a ulicą Kostka Jagiełły, zabudowaniami p. Mertów, a pastwiskiem w tzw. Górze.

Pochodzenie nazwy: Teren ma kształt szyi.

Nazwa: **Zaremby pot. Zoremby.**

Pochodzenie: Teren położony przy ul. Złote Łany od drogi do pana Śliwki do zabudowań p. Dziubków (włącznie) i do terenu zadrzewionego nad Sołą.

Pochodzenie: Teren wykarczowany w pospolitym języku wyrąbany.

100 lat kopalni

W 2003 roku kopalnia „Brzeszcze” obchodzi jubileusz 100-lecia. W oparciu o materiały źródłowe, które zachowały się do chwili obecnej, pragniemy w kilkunastu cyklicznych artykułach zapoznać czytelników z jej historią.

Początki Rapaporta

Brzeszcze końcem XIX wieku były galicyjską wioską położoną na szlaku handlowym z Krakowa do Pszczyny. Ludność w tym czasie wraz z przysiółkami liczyła około 1,5 tys. osób pracujących głównie na roli. Wydarzeniem zasadniczej wagi było odkrycie bogatych zasobów węgla kamiennego w rejonie naszego miasta i Jawiszowic. Na podstawie przeprowadzonych pod koniec XIX wieku badań i ich wyników, ówczesny właściciel wyłączności górniczych na tych terenach – dr Arnold Chaim de Porada Rapaport – w 1901 r. rozpoczął głębinie szybu w Kanio- wie, jednak na głębokości 83 m, ze względu na bardzo trudne warunki geologiczne prace zostały wstrzymane. Pomyślnie wyniki wierceń uzyskano w Brzeszczach. Od 1904 r. kiedy to została uruchomiona maszyna do zamrażania ziemi, rozpoczęto tutaj głębinie szybów - wentylacyjnego Andrzej I i wydobywczego Andrzej II. Po uzyskaniu głębokości poziomów 97 i 109 m, przystąpiono do robót eksploatacyjnych. Pracami jako dyrektor kierował Franciszek Drobniak. Równocześnie budowano wieże szybowe, nadszuby, kotłownie, magazyny, domy mieszkalne, instalowano niezbędne maszyny i urządzenia. Rapaport uzyskał dla swojej kopalni pola górnicze: Bronisława, Łucja, Felicja i Eugenia nazwane od imion jego córek oraz wyłączności górnicze o pow. ok. 200 km².

W 1907 roku Rapaport przekazał kopalnię Gwarectwu Węglowemu „Brzeszcze”, stanowiącemu własność jego rodziny. W tym okresie dyrektorem był Wiktor Strzemieski. Gwarectwo w dalszym ciągu rozbudowywało kopalnię, której wydobywanie w latach 1908 – 1912 zwiększyło się z 4 126 do 193 904 ton a załoga z 446 do 1 225 pracowników. Wtedy też wybudowany został zakład przerobczy. Na terenie kopalni od tej pory znajdowały się warsztaty (stolarnia, kuźnia, zakład impregnacyjny drewna) a także dworzec z 2 km boczniką kolejową.

W 1913 roku głębokość szybu wydobywczego wynosiła już 185 m a wentylacyjnego 118 m. Przygotowano również nowy poziom wydobywczy na głębokości 170 m. Wydobywanie prowadzono systemem ścianowym. Stosowano eksploatację zabierkową z zawalem stropu. Obudowa była drewniana. Do urabiania węgla posługiwano się materiałami wybuchowymi oraz młotkami mechanicznymi. Kopalnia posiadała już wiertarki do wykonywania otworów strzelniczych. Dla pracowników wybudowano kolonię w skład, której weszły: willa dyrektora, domy dla urzędników i robotników. W owym czasie kopalnia posiadała własną sieć telefoniczną a zabudowania kopalniane i domy noclegowe były ogrzewane centralnie.

W 1913 roku rodzina Rapaportów sprzedała za cenę 11 mln 550 tys. koron udziały rządowi austriackiemu, który został w ten sposób wyłącznym właścicielem całego przedsiębiorstwa. Dyrektorem mianowano Jerzego Backhausa. W chwili wybuchu I wojny światowej kopalnia „Brzeszcze” została zmilitaryzowana. Funkcję komendanta załogi pełnił oficer austriacki Karol Ponesch. (c.d.n.)

Źródło: Kopalnia „Brzeszcze” 1903 – 1983 – Jerzy Jaros; Kronika Kopalni „Brzeszcze”

Opracowała: Maria Domżał



Pocztówka ze zbiorów Edwarda Gacha.

Zakład Usług Pogrzebowych

Harmata

Brzeszcze

ul. Turystyczna 6
ul. Kościelna 7

tel. 211 0055
tel. 737 4555

Wilamowice

ul. Rynek 9 tel. 0 602 586 308

Czynne w godz. 7.00-17.00, soboty 8.00-12.00
niedziele 8.00 - 12.00

*Proponujemy godne warunki ostatniej usługi,
przedstawiamy pelen ich zakres:*

- Załatwienie dokumentów w USC, ZUS i KRUS
- Przewożenie zmarłych na terenie miasta, kraju i zagranicą
- Przechowywanie zmarłych w tutejszej chłodni komunalnej
- Ubieranie zmarłych, toaleta pośmiertna
- Oprawa muzyczna ceremonii pogrzebowych
- Kopanie grobów, budowa grobów murowanych
- Sprzedaż trumien, krzyży, tablic nagrobkowych
- Klepsydry, nekrologi
- Sprzedaż kwiatów, zniczy
- Organizacja przyjęć pogrzebowych
- Spopielanie ciała

Informujemy, że wybrane przez Krewnych usługi mogą mieścić się w wysokości 1/2 otrzymanego zasiłku pogrzebowego z wliczonymi opłatami cmentarnymi.

Całodobowe pogotowie pogrzebowe

tel.: (032) 211 18 08, 211 00 55

kom.: 0 600 991 528



MONTAŻ



AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
MAGNETYZERY PALIWA

HAKI HOLOWNICZE

REGENERACJA ALTERNATORÓW

I ROZRUSZNIKÓW

ELEKTROMECHANIKA

AKUMULATORY

AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU

GODZ. 8.00 - 16.00

SOBOTY - GODZ. 8.00 - 14.00

JAWISZOWICE

UL. POCZTOWA 5

TEL. 032-737-06-93

KOM. 0603 849525

TYTAN / DIPOL

NAJPIĘKNIEJSZE ŁAZIENKI TYLKO U NAS



- ceramika łazienkowa
- meble łazienkowe
- kabiny, wanny, brodziki
- baterie łazienkowe
- płytki ściennie, podłogowe
- panele podłogowe
- panele MDF, boazerijne, PCV
- kanalizacja, rynny PCV, Marley, Wawin
- systemy prowadzenia wody „Genova”, „EkoPlastic”, miedz



HURT-DETAL
Dostawa towarów
GRATIS!

*Zapraszamy
codziennie 9.00-17.00*

panele podłogowe MDF

SUPER CENA

„RYMKAS”

Jawiszowice Kółko

ul. Bielska 2

Tel./fax. 032/ 737-04-99, 0603-370-833

"Optymed"

Zakład optyczny:

- realizacja recept
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw



Przy zakupie
okularów
BADANIE GRATIS !

Gabinet okulistyczny:

- komputerowe badanie wzroku
- rejestracja telefoniczna i na miejscu
- czynne codziennie

Optymed

ul. Ofiar Oświęcimia 48 (na przeciwko kopalni Brzeszcze)

tel. (032) 737 - 45 - 54

czynne:

poniedziałek - piątek od 9:30 do 17

soboty od 10 do 13



ZAKŁAD TELEWIZYJNY

inż. Piotr Pajkert

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy
domowe wszystkich typów:

- telewizory
 - tunery satelitarnych
 - monitory komputerowych oraz przestroje fonii
- dojazd 10,00 zł.

Zapraszamy się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul.
Klasztornej 24/22

Adam 20-letni staż pracy w serwisie RTV

tel. 215-39-14

WYTNIJ I ZACHOWAJ

GABINET LEKARSKI

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III

MIROSŁAW KUCZERA

lek. specjalista pneumologii
i pediatra
tel.: 0 502-691-613
(32) 2111-332

przyjmuje

poniedziałek, środa, piątek w godz. 16.30 – 19.00
wtorek w godz. 18.30 – 21.00
czwatek w godz. 19.00 – 21.00

- diagnostyka i leczenie chorób alergicznych
 - testy alergologiczne u dzieci i dorosłych (wziewne i pokarmowe)
 - leczenie chorób dziecięcych
 - wizyty w domu pacjenta (cały tydzień) u dzieci i dorosłych
 - szczepienia przeciw grypie i inne
 - otoskopowe badanie uszu
- Recepty refundowane przez Kasy Chorych Małopolską i Śląską

GABINET STOMATOLOGICZNY EWA KORCZYK-KUCZERA

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III

lek. stomatologii ogólnej
tel. 0604-147-569
(032) 2111-332

przyjmuje

wtorek, czwartek w godz. 16.00 – 20.00
- możliwość przyjęcia w innym terminie po uzgodnieniu telefonicznym

Telefon w godzinach pracy GABINETÓW
– (032) 2110-088 wewn. 26

UBEZPIECZENIA

od 1991r.

BAZAR

A. Tomala

PEŁNY ZAKRES

WARTA S.A. HESTIA

WARTA VITA

ŻYCIE POSAG INWESTYCJA

PIECZĄTKI KSERO DRUKI

Brzeszcze, ul. Mickiewicza 4
(dawny budynek poczty)

tel. (032) 737-04-04

SKŁAD BUDOWLANY

CENY FABRYCZNE

**KOSTKA BRUKOWA -LIBET -
SKŁAD FABRYCZNY**

- | | |
|--------------------------------------|----------------------|
| ➤ Dachówka UNIBET, BRAAS,
EURONIT | ➤ pustak MAX - JOPEK |
| ➤ Okna FAKRO, VELUX | ➤ klinkier |
| ➤ Kleje ATLAS, SKAŁA | ➤ kamionka |
| ➤ Rynny MARLEY | ➤ cegła |
| ➤ Styropian AUSTROTHERM | ➤ stal |
| ➤ Wełna ISOVER | ➤ cement, wapno |
| ➤ Płyty gipsowe KNAUF | ➤ piasek, żwir |
| ➤ Bramy garażowe LEGBUD | |

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
tynki akrylowe, mineralne KABE,
ATLAS

UDZIELAMY KREDYTÓW

JÓZEF SOSZKA

32-626 Jawiszowice

ul. Popiełuszki 5

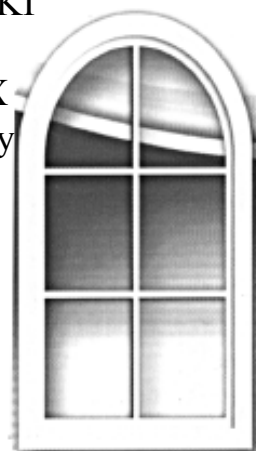
tel. (032) 2111-630, kom. 0606-824-870

firma jest płatnikiem VAT

SPRAWD• NASZE CENY!

*Na okna KBE i aluplast rabat 30%
do końca lutego*

- ⇒ okna drewniane mahoniowe i
sosnowe URZĘDOWSKI
i SZEWPOL
- ⇒ okna dachowe VELUX
- ⇒ żaluzje, rolety, parapety
- ⇒ montaż



„ROSNER II S.J.”

32-626 Jawiszowice,
ul. Łęcka 21,

Tel. 032 - 2110 - 419
2110 - 492

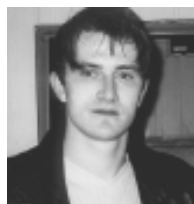
**NOWOŚĆ!!!
OKNA PLATYNOWE**

kom. 0605 - 043 - 323,
0602 - 582 - 641, 0601- 476 - 387

Eksportowy duet

Arkadiusz Bartula i Łukasz Bartuś w przerwie zimowej rozglądają się za nowymi klubami z wyższych ligowych półek. Pierwszy trenował przez jakiś czas z zespołem Skawinki (III liga), a gdy temat transferu do tego klubu upadł, piłkarz wybrał się na testy do radzionkowskiego Ruchu. Drugi mierzy jeszcze wyżej - chce spróbować swych sił w meczach kontrolnych Odrzy Wodzisław.

Zbigniew Kozak: Skąd wziął się pomysł z Odrą Wodzisław?



Łukasz Bartuś: Spotkałem niedawno menedżera, którego znam jeszcze z czasów mojej gry w Górniku Zabrze. Wówczas chciał mnie wytransferować do jednego z III-ligowych klubów niemieckich. Teraz w krótkiej rozmowie zaproponował mi rozegranie sparingów w Odrze i ja przyśtałem na tę propozycję.

Kiedy to nastąpi?

Myślę, że w pierwszych dniach lutego, chociaż muszę zaznaczyć, że ja nigdzie się nie pcham. Czekam na telefon od tego pana, sam nigdzie nie będę dzwonił.

Czy to znaczy, że jeśli nic z tego nie wyjdzie, to nie będziesz zawiedziony?

Oczywiście, że nie. W Górniku Brzeszcze dobrze się czuję i nie chcę na siłę stąd odchodzić. Ewentualne gry kontrolne w Wodzisławiu byłyby ciekawym przerwaniem w przygotowaniu do sezonu, jednak nie traktowane w kategorii być albo nie być. Z drugiej strony jasne jest, że chciałbym wykorzystać szansę i zagrać w I lidze.

Czy ów tajemniczy menedżer ma dla ciebie inne propozycje?

Nie będę ukrywał, że rozmawialiśmy o innych wariantach np. wyjeździe za granicę, innych klubach w Polsce, ale tak jak powiedziałem, nic na siłę.

Rezygnacja czy zwolnienie

Dość nieoczekiwanie posadę trenera drugiej drużyny, stracił Ryszard Włodarczyk, który latem minionego roku, będąc koordynatorem ds. piłki nożnej w Górniku, złożył wniosek o założeniu zespołu rezerw, którego później sam stał się szkoleniowcem. Na zakończenie rundy jesiennej drużyna uplasowała się na trzecim miejscu nie tracąc szansy na awans.

Jak dowiedzieliśmy się w klubie, na pierwszym

Z.K.: Jak to się stało, że trafiłeś na treningi do Skawinki?

Arkadiusz Bartula: Temat mojej gry w Skawince poruszany był na meczach kadry małopolski, którą trenował min. pan Walankiewicz, obecny trener Skawinki. Już wtedy proponował mi przejście do tego klubu. W grudniu zadzwonił do mnie i przyjąłem jego propozycję.

Myślisz, że uda ci się wiosną zagrać w nowej drużynie?

Wszystko zależy będzie od tego czy dogadają się działacze obu klubów w kwestii ceny za moje wypożyczenie. Z tego, co wiem nie jest ona mała i obawiam się, że może to odstraszyć działaczy ze Skawiny.



Co zyskasz przenosząc się do III Ligi?

Na pewno zyskałbym finansowo, co w mojej obecnej sytuacji nie jest bez znaczenia, nie mam pracy, a na utrzymaniu mam rodzinę. Co do sportowego aspektu to wydaje mi się, że w Brzeszczach lepiej mogę się rozwijać. Jednak tak jak powiedziałem wcześniej, ze względu na rodzinę ważną są obecnie dla mnie sprawy finansowe.

Czy to oznacza, że nie chcesz koniecznie opuszczać Górnika?

Chętnie pozostanę w Górniku, jednak wiąże się to z podwyżką lub znalezieniem pracy. Jeżeli takiego obrotu nabiorą sprawy to bez wahania pozostanę w Brzeszczach.

w tym roku zebraniu Zarządu, Ryszard Włodarczyk złożył rezygnację z prowadzenia zespołu. Posada miała się zwolnić z dniem 31 stycznia.

- Zaistniały pewne okoliczności, które nie pozwalają mi nadal pracować w Górniku. Nie chcę rozgłosu w tej sprawie, rezygnuję z przyczyn osobistych - zakończył w krótkiej rozmowie telefonicznej Włodarczyk.

Zarząd przyspieszył koniec pracy trenera (z chwilą natychmiastową), zastępując go Piotrem Skupiniem. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach

każda ze stron ma swoje racje lub przynajmniej tak jej się wydaje. Jednak nie wiele więcej możemy dowiedzieć się w tej trochę dziwnej sprawie, ponieważ ani prezes Hyła, ani Ryszard Włodarczyk nie chcą jej nagłaśniać. Obie strony nie chcą również komentować rezygnacji Włodarczyka z pracy w Zarządzie Klubu. **ZK**

Będziemy się wspinać



W brzeszczańskiej hali sportowej stanęła nowa ścianka do wspinaczki. Póki co korzystają z niej głównie członkowie Harcerskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego.

- Teoretycznie ścianka od początku otwarta jest dla wszystkich - mówi kierownik działu sportu i rekreacji Ośrodka Kultury, Beata Jagiełło. - Ustaliliśmy jednak w regulaminie, że wejście na nią będzie możliwe tylko pod okiem instruktora wspinaczki. Jeśli ktoś przyjdzie razem z własnym instruktorem, będzie mógł z niej korzystać. Oczywiście to są marginalne przypadki. Wszyscy, którzy nie mają takich możliwości, muszą poczekać do 11 lutego. Wtedy to rozpoczniemy zajęcia z naszym własnym instruktorem. Będą się one odbywać dwa razy w tygodniu - we wtorki od 16.30 do 18.30 oraz w czwartki między 19.30 i 21.30.

Zajęcia będzie prowadził Wojciech Drewniak z HKTJ. Klub zobowiązał się również, by przynajmniej w początkowym okresie udostępniać podczas zajęć swój sprzęt do wspinaczki. Sam pomysł budowy ścianki w dużej mierze zawdzięczać można zresztą brzeszczańskim taternikom.

- Podczas organizowanej przez nas „Parady sportu”, na którą zapraszaliśmy wszystkie organizacje i stowarzyszenia sportowe z gminy, najbardziej oblegana była zawsze prowizoryczna ścianka montowana przez HKTJ - stwierdza dyrektor Ośrodka Kultury, Teresa Jankowska. - Gdy w lipcu zamykaliśmy basen zaczynając remont, w budżecie zostały niewykorzystane środki zaplanowane na drugie półrocze funkcjonowania pływalni. Zwróciliśmy się do Rady Miejskiej, by pieniądze te zostały przeznaczone na budowę ścianki.

Czy wspinaczka stanie się w naszej gminie modnym sportem?

- Na pewno nie będziemy odstraszać wysokimi cenami wstępów - mówi Beata Jagiełło. - Dwugodzinne zajęcia na udostępnionym sprzęcie pod okiem instruktora mają kosztować 5 złotych. Jeśli ktoś przyjdzie na ściankę z własnym instruktorem i własnym sprzętem, będzie płacił jak za zwykłe wejście na halę.

mazi

SPRZEDAŻ MUŁU POPŁUCZKOWEGO

1 tona- 37,00 zł

Brzeszcze ul. Ofiar Oświęcimia 51 C
tel. (032) 2111-890